PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII, Nr 48 | Warszawa, poniedziałek 9 czerwca 1952 r. | Cena 45 gr

Czy przeciwnik Antkiewicza był tchórzem?

pyta czytelnik w ramach dyskusji Przeglądu Sportowego

TO zagadnienie nurtowało mnie od dawna — pisze Jerzy Giżelewski z Gdańska w odpowiedzi na naszą ankietę „Kto jest odważny, a kogo nazwać tchórzem".

— Przed dwoma mniej więcej laty byłem na meczu pięściarskim Gwardii z jedną z drużyn łódzkich. W wadze piórkowej miało dojść do spotkania między Antkiewiczem, a znanym pięściarzem łódzkim Marcinkowskim. Niestety łodzianin rozchorował się i zastępował go młody pięściarz, którego nazwiska już nie pamiętam, nie posiadający jeszcze dużej rutyny i wystarczających umiejętności na stoczenie otwartej walki ze znajdującym się w doskonałej formie mistrzem Polski Antkiewiczem.

Drobny blondynek z drużyny łódzkiej, był już przed walką bardzo stremowany. Przez trzy rundy zasłaniał się rozpaczliwie, unikał walki, przetrzymywał. Było wyraźnie widać, że czuje wielki respekt przed przeciwnikiem, że nie chce przegrać przez nokaut, że nie wierzy w możliwości stawienia skutecznego oporu w otwartej walce.

Widownia była bardzo niezadowolona z takiej postawy przeciwnika Antkiewicza.

Rozlegały się co chwilę okrzyki:

— Tchórz! Tchórz!

Młody pięściarz, był taką postawą widowni jeszcze bardziej stremowany i onieśmielony. Widać było jednak, że nie stać go na zmianę systemu walki, na bohaterski zryw.

Walka zakończyła się. Łodzianina do samej szatni odprowadzały okrzyki:

— Tchórz! Tchórz!

Ja należałem do nielicznych, którzy nie krzyczeli, którzy inaczej oceniali postawę młodego boksera. Wydawało mi się, iż wybrał słuszną metodę walki, że uniknął przez to nokautu, który by mógł zakończyć jego karierę.

Koledzy, z którymi dyskutowałem po meczu na temat walki byli innego zdania.

Spór między nami był ostry i nie znalazł rozwiązania do dnia dzisiejszego. Twierdzą, iż broniłem tchórza. Ja jednak obstaję przy swoim zdaniu.

Jestem pewny, że „Przegląd" odpowie w ramach dyskusji, która toczy się teraz na jego łamach, także i na te nierozstrzygnięte wtedy wątpliwości.

Dalsze głosy w dyskusji czytaj na stronie 4.

Następny numer Przeglądu Sportowego ukaże się w piątek 13 bm

71 państw startuje w Olimpiadzie

O północy z dnia 7 na 8 bm. upłynął termin zgłoszeń do Olimpiady w Helsinkach. W terminie zgłosiła się rekordowa liczba 71 państw.

W wyniku politycznych rozgrywek w łonie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, opanowanego przez przedstawicieli państw kapitalistycznych, odrzucono zgłoszenia Chin Ludowych, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Północnej Korei. Decyzję tę umotywowano faktem, że państwa te nie są członkami MKOl.

Warto podkreślić, że członkami MKOl. pozostają nadal komitety olimpijskie kliki kuomintangowskiej i Niemiec zachodnich, które w żadnym wypadku nie są reprezentantami milionowych rzesz sportowców tych krajów.

Liczba 71 państw, zgłoszonych do Helsinek, jest nienotowana w historii Igrzysk Olimpijskich. Dotychczas najliczniejszy udział w Olimpiadzie letniej zanotowano w roku 1948 w Londynie — 59 państw.

Związek Radziecki, który w tym roku weźmie po raz pierwszy udział w Olimpiadzie, zgłosił się do wszystkich konkurencji z wyjątkiem hokeja na trawie. We wszystkich konkurencjach olimpijskich startować będą reprezentanci Francji i USA.

Ostatnia próba sił piłkarzy przed meczem z Węgrami

Kadra A wygrała z Dozsa 4:3



Stefaniszyn wyjaśnia gorący moment pod bramką polską podczas niedawno rozegranego w Bukareszcie spotkania Polska — Rumunia (0:1). W bramce stoi Banisz, a Mamoń i Korynt asekurują przedpole bramkowe.

KATOWICE 8.6.52 (tel. wł.). Kadra A — Dozsa 4:3 (1:0). Bramki padły w kolejności: 39 minuta — Trampisz, 49 min. — Cieślik, 61 min. — Viragh, 68 min. — Deak, 73 min. — Wiśniewski, 78 min. — Cieślik, 80 min. — Horvath. Sędziował słabo, myląc się zwłaszcza w ocenie spalonych i fauli, Bukowski (Radom). Widzów ok. 40 tys.

KADRA A: Szymkowiak Gędłek, Cebula, Banisz, Suszczyk, Wieczorek (Glimas), Trampisz (Alszer), Rajtar (Patkolo), Alszer (Breiter), Cieślik, Wiśniewski.

DOZSA: Henni, Horvath, Varhidi, Farsang, Kiss II (Balogh), Gyurik, Samus, (Egressi), Egressi (Viragh), Viragh (Deak), Leber, Toth.

Trzecie spotkanie sparringowe naszych piłkarskich kandydatów do drużyny olimpijskiej z budapeszteńską Dozsą przyniosło Polakom trzecie zwycięstwo. Nie zwycięstwo jest jednak najważniejszym celem meczu sparringowego, lecz zdobycie obrazu własnych możliwości na tle tego samego przeciwnika. Chodzi o to, by porównać wartość zawodników, którzy ubiegają się o miejsce w reprezentacji, a którzy grają na tych samych pozycjach.

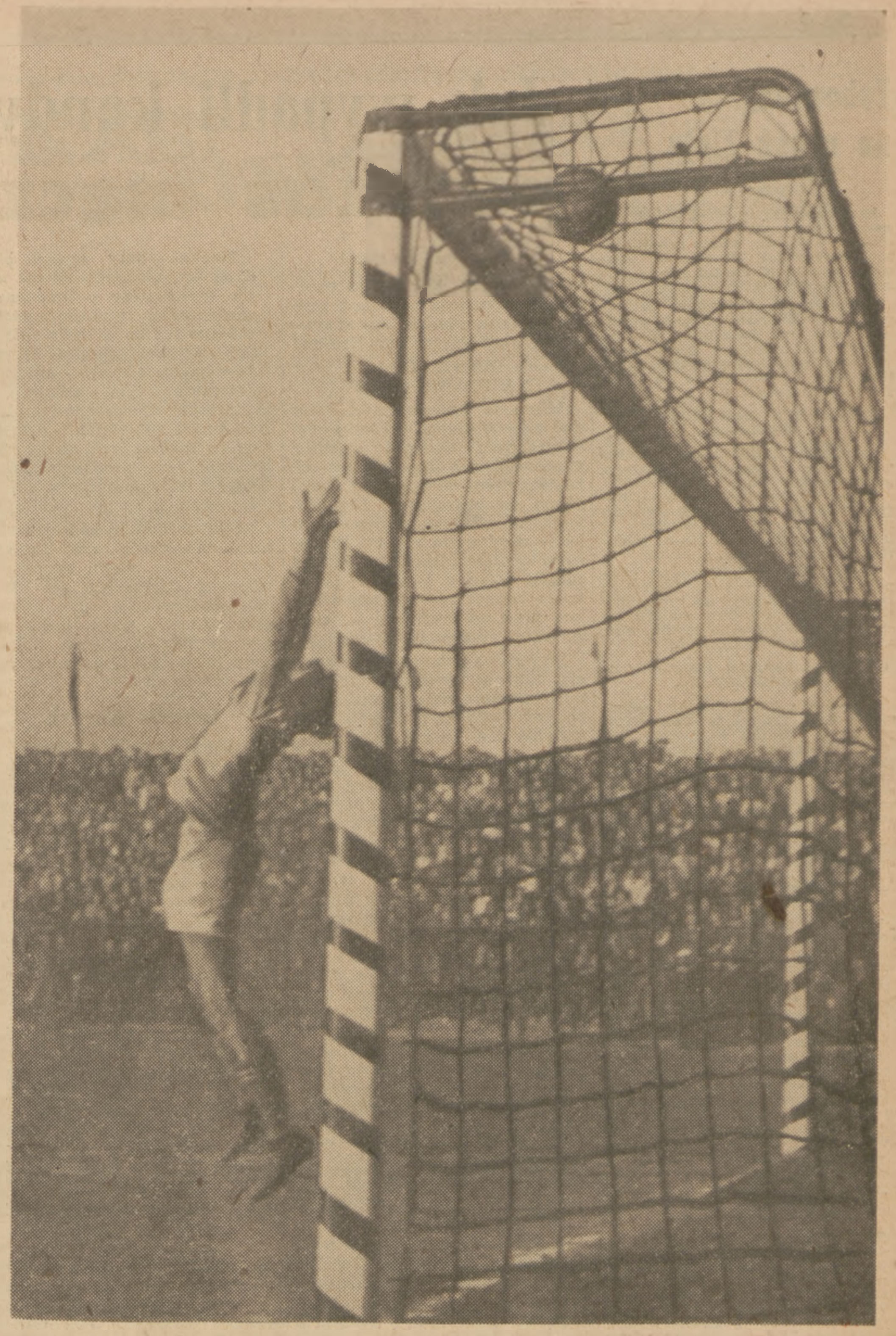
Takie porównanie możliwe było do przeprowadzenia, po chorzowskim meczu, jeśli chodzi na przykład o Gędłka i Bartylę, Cebulę i Korynta, Mamonia i Suszczyka.

Szkoda jednak, że trenerzy opiekujący się kadrą narodową nie byli do końca konsekwentni i jeśli chodzi o linię napadu, to swymi wariantami w jego zestawieniu w trzecim meczu z Dozsą nieco zaciemnili sytuację, zamiast ją wyjaśnić.

Dlaczego mamy do nich o to żal?

Przede wszystkim dlatego, że wydaje się nam, iż mieli już dość czasu, by ustalić pozycje poszczególnych kandydatów do reprezentacji. Patkolo na przykład grał w Warszawie na lewym skrzydle, w Chorzowie próbowano go najpierw na prawym łączniku (wskutek wycofania się Rajtara), a dopiero później skierowano go na lewe skrzydło. Rajtar, który w Warszawie grał na lewym łączniku, w Chorzowie, znalazł się raptem na prawym. Kiedy Wieczorek doznał kontuzji, na lewą pomoc wystawiono raptem Glimasa, który jest przecież obrońcą. Breitera wprowadzono do gry na ostatnie 10 minut w wyniku kontuzji Patkolo. Czy nie rozgrzany mógł wykazać w tym krótkim okresie jakieś ciekaw-

Dokończenie na str. 2



Bramkarz Dozsa Gulias wybija piłkę na róg po strzale niewidocznego na zdjęciu Krasówki, podczas spotkania czwartkowego we Wrzeszczu. Foto E. Franckowiak

Kilka ładnych walk w meczu bokserskim Gwardia — CWKS 12:8

Gwardia — CWKS 12:8 — mecz o drużynowe mistrzostwo pierwszych reprezentacji zrzeszeniowych w Hali Mirowskiej w Warszawie. Justka zwyciężył Potockiego (CWKS), Rozpierski (G) wypunktował Lebiedzińskiego, Tyczyński (G) zwyciężył Strenka, Kuźmiński (CWKS) został zdyskwalifikowany w 2 r. w spotkaniu z Konarzewskim (G), Komuda (G) wygrał z Sobką, Żurawski (CWKS) został zdyskwalifikowany w 2 r. w walce z Pińskim, Kupczyk (CWKS) wygrał z Jaworskim, Kolczyński (G) pokonał Kwaśniewskiego, Piórkowski (CWKS) zwyciężył Krausa, Kraj (CWKS) wygrał z Albrechtem.

ROZPIERSKI CZYNI POSTĘPY

Niedzielny mecz był interesujący i stał na dość dobrym poziomie. Jak twierdzili niektórzy znawcy, kilka walk było lepszych niż w czasie mistrzostw Polski. Zdaniem naszym, najwartościowszym zawodnikiem spotkania był kogut Rozpierski, który bezsprzecznie w ostatnich czasach poczynił znaczne postępy.

Teraz akcje tego zawodnika są więcej skoordynowane i stały się błyskotliwe w tak zwanej zaczepnej defensywie. Szkoda, że Rozpierski nie znajduje się na obozie we Wrzeszczu.

I jeszcze na jednego zawodnika warto zwrócić uwagę, jest nim w ciężkiej Albrecht ze Słupska (uczeń Szydły). Albrecht ma zaledwie 17 lat — a na ten wiek umie już dość wiele i ma serce do walki. Obawiamy się jednak, że zbyt wcześnie wypuszczono go na ring, aby zbierał punkty.

W muszej po ciekawej walce Justka pokonał Potockiego. Potocki w tym meczu był dobry, często stawał się niebezpieczny dla Justki, gdyż jego ciosy zamachowe były skuteczniejsze.

Na dobrym poziomie stało spotkanie Rozpierskiego z Lebiedzińskim. I r. wygrał zdecydodanie Rozpierski, zadając sporo ciosów z defensywy.

ŻYWIOŁOWA WALKA

Żywiołową walkę stoczyli Tyczyński i Strenk. Tyczyński z wielkim temperamentem ruszył do ataku i wydawało się, że zmiecie z ringu rywala. Zamachowe ciosy Tyczyńskiego dochodziły co chwila do celu i nie wiele brakowało aby Strenk padł pod ich gradem. Tyczyński jednak nie umiał wykorzystać sytuacji i zmęczył się ciągłymi atakami, tak, że w końcu rundy opadł z sił. W 2 r. przyszła kolej na Strenka, który z kolei przechodzi do natarcia i wygrywa rundę. Jednak w 3 r. Tyczyński jeszcze raz koncentruje się i frontalnym atakiem zdobywa punkty potrzebne do zwycięstwa.

ŚLADAMI OJCA

W lekkiej Kuźmiński raczej zawiódł. Ma on niewątpliwie zadatki na dobrego boksera, ale również wiele manier prowincjonalnych. Walczy on nieczysto, obejmując często przeciwnika i dlatego został zdyskwalifikowany w walce z Konarzewskim (synem b. mistrza). Konarzewski pokazał kilka dobrych akcji z półdystansu.

Komuda zwyciężył Sobkę 2:1, ale zdaniem naszym, zasłużenie. Komuda niewątpliwie stracił wiele ze swych walorów, nie jest w stanie już tak wyśmienicie wyłapywać luk w gardzie przeciwnika. Tym niemniej był lepszym technikiem, a w 3 r. wykazał więcej ambicji niż Sobko.

Żurawski walczy nieczysto i słusznie został zdyskwalifikowany w walce z Pańskim.

Kupczyk zademonstrował dużo lepszą kondycję fizyczną niż Jaworski i wygrał zasłużenie.

KOLCZYŃSKI TRACI REFLEKS

Kolczyński nie bez trudu zwyciężył Kwaśniewskiego, który stawiał mu zażarty opór. Wydaje nam się, że walka ta powinna być już dzwonkiem alarmowym dla Kolczyńskiego. Kolczyński traci refleks — a co jest z tym związane — szybkość.

Piórkowski został przerzucony do półciężkiej i spotkał się z Krausem. Na ogół przypuszczano, że Piórkowski powinien wygrać już w początkach walki przez k. o. Stało się jednak inaczej. Obaj bokserzy walczyli bardzo ostrożnie, a nawet bojaźliwie.

W ciężkiej młody Albrecht stawiał zażarty opór Krajowi. Walka była przeprowadzona w dużym tempie. Wygrał Kraj, ale Albrecht zwrócił na siebie uwagę jako młody bokser, który może w przyszłości odegrać rolę.

Mecz spóźnił się o 40 minut, gdyż Gwardia zapomniała przygotować rękawic! Drużynie CWKS należał się w myśl przepisów w. o., ale kierownictwo CWKS zrzekło się zwycięstwa bez walki dla dobra sportu!

K. Gryżewski

Włókniarz—Kolejarz 13:7

ŁÓDŹ, 8. 6. (tel. wł.). Reprezentanci Włókniarza, odnieśli pierwsze zwycięstwo w lidze, pokonując osłabionego brakiem kadrowiczów Kolejarza 13:7.

W meczu tym, po dwuletniej blisko przerwie, wystąpił po raz pierwszy Marcinkowski i stoczył najlepszy pojedynek dnia remisując z wicemistrzem Polski W. Nowakiem.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: (w kolejności wag). Anielak (Wł.) wygrał wysoko na pkt. z Bartczakiem, — Wróblewski (Kol.) został zdyskwalifikowany w III r. walki z Mateckim, Szaliński otrzymał punkty walkowerem, ponieważ Kolejarz nie wystawił w tej kategorii zawodnika. Nowak Zb. (Kol.) wygrał pewnie z Olczykiem, Nowak W. (Kol.) zremisował z Marcinkowskim, Bochentyn (Kol.) wypunktował wysoko Jedrzejczyka, Nagajski (Wł.) odniósł zdecydowane zwycięstwo na Noconiem. Szuster (Wł.) już w pierwszej min. znokautował Schichte, Sieraga (Wł.) został zdyskwalifikowany w drugim starciu walki z Borowskim i Walaszczyk (Kol.) wygrał na punkty z Uczyńskim.

Tabela

1. Gwardia	10	15:5	128:72
2. CWKS I	7	11:3	83:57
3. CWKS II	8	8:8	76:84
4. Stal	7	7:7	71:69
5. Kolejarz	7	4:10	59:81
6. Włókniarz	9	3:15	63:117

9. 6. 52

zwróć uwagę!!! Kalendarz Złotowy PRZEGLĄDU SPORTOWEGO

Młodzież wybiera delegatów

10 CZERWCA rozpoczynają się w całym kraju wybory delegatów na Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. W Zlocie weźmie udział najlepsza, najofiarniejsza młodzież polska, i po tej linii powinny pójść wybory.

Nakłada to obowiązek, przede wszystkim na ZMP, przeprowadzenia sprawiedliwych, w pełni demokratycznych wyborów. Trzeba baczną uwagę zwrócić w wyborach na fakt, że przynależność organizacyjna do ZMP nie może w żadnym razie być czynnikiem decydującym w wyborze. ZMP-owcy mają większe obowiązki w przygotowaniach do Zlotu, niż młodzież niezorganizowana, jednak niewątpliwie i wśród niej znajdują się dziewczęta i chłopcy zasługujący w pełni na to zaszczytne wyróżnienie.

Wybory odbywać się będą na ogólnych zebraniach młodzieży zwołanych przez zarządy ZMP z komisjami współzawodnictwa.

Specjalna instrukcja ZG ZMP ustala następujące terminy zebrań:

w szkołach 10.VI. — 15.VI., w drużynach harcerskich 10. VI. — 20.VI., na wyższych uczelniach 10.VI. — 15.VI., w gminach 15.VI. — 23.VI., w zakładach pracy, urzędach i instytucjach 20.VI. — 30.VI.



Bramkarz Dozsy Henni z zainteresowaniem przegląda podczas posiłku w sopockim Grand Hotelu „Przegląd Sportowy" z jego zdjęciami ze spotkania Dozsa — Kadra B. Foto E. Franckowiak

Piłkarze Węgier przygotowują się do spotkania z Polakami

BUDAPESZT 7.6. (tel. wł.) W sobotę, w ramach przygotowań olimpijskich, a zarazem jako ostatnią eliminację przed meczem z Polską, rozegrano spotkanie piłkarskie kadry olimpijskiej B z teamem Kinizsi-Postas. Mecz ten zakończył się zwycięstwem kadry 10:0 (5:0).

Drużyna kadry wystąpiła w następującym składzie: Geller Ombodi, Lorant, Lantos, Szojka, Zakarias, Csordas, Berendi, Hidekuti, Szolnok, Amfirany.

Po przerwie skład zespołu został zmieniony i grał w następującym zestawieniu: Geller (Ilku), Lorant, Dacsev, Lantos (Vehervari), Zakarias, Csordas, Hidekuti, Susza, Berendi, Barfi, Amfirany.

Bramki strzelili Hidekuti — 4, Csordas — 2, Szolnok, Berendi, Susza, Barfi — po 1.

W pierwszej połowie meczu kadra grała z rozmachem, stosując często zmiany pozycji. Bardzo często stosowano prostopadłe podania, niekiedy jednak napastnicy zbyt długo przetrzymywali piłkę. Napad kadry miał dużą przewagę, mógł wywalczyć jeszcze wyższy wynik, lecz napastnicy zbyt często wychodzili na pozycje spalone. W drugiej części meczu napastnicy kadry przez dłuższy czas nie mogli się zrozumieć. Do głosu doszli wtedy przeciwnicy, lecz dobra gra formacji defensywnych kadry nie pozwoliła im na zdobycie bramki. Dopiero w ostatnich 10 minutach napad kadry zainicjował wiele niebezpiecznych ataków i w efekcie strzelił 3 bramki.

Geller, szczególnie w drugiej połowie grał bardzo dobrze, wyłapując wiele ostrych strzałów. Obrona Omboda, Lorant i Dacsev dobrze spełniła zadanie i zasilała atak celnymi podaniami. Zawiódł natomiast zupełnie Lantos, którego napastnicy przeciwników bez trudu omijali.

Szojka i Zakarias doskonale spisali się zarówno w akcjach defensywnych jak i ofensywnych. Najlepszy w ataku był Amfirany, ale po przerwie spuchł.

BUDAPESZT, 8.6 (tel. wł.) Reprezentacja A — Lokomotiv 3:1 (2:0). Bramki strzelili Csibor, Kocsis i Palotas; dla Lokomotivu Vilezsal.

Dokończenie na str. 2

O Puchar Zlotu

GRUPA A.

OWKS Kraków — Unia Chorzów 10:1 (6:1)

Kolejarz W-wa — Ogniwo Bytom 5:1 (2:0)

Budowlani Gdańsk — Gwardia Kraków: odwołany.

1. OWKS Kraków	17:1	29:5
2. Gwardia Kraków	9:7	15:10
3. Budowlani Gd.	8:6	8:10
4. Kolejarz W-wa	7:9	16:12
5. Ogniwo Bytom	5:13	8:17
6. Unia Chorzów	4:14	4:26

GRUPA B.

Ogniwo Kraków — Kolejarz Poznań 3:2 (1:1)

Budowlani Chorzów — CWKS 2:0 (2:0)

Górnik Radlin — Włókniarz Łódź 2:0 (1:0)

1. Budowlani Ch.	13:5	18:7
2. Ogniwo Kraków	13:3	18:12
3. Kolejarz Pozn.	8:8	17:13
4. CWKS	8:8	13:13
5. Górnik Radlin	7:9	8:9
6. Włókniarz Łódź	1:17	7:27

Regaty o Puchar „Expressu Wieczornego" wygrywa powtórnie Chybowski z Kolejarza

POGODA na szczęście dopisała i choć przez cały czas regat nad horyzontem czaiły się czarne chmurzyska — nie spadła ani jedna kropla deszczu.

I w tym roku puchar „Expressu" zdobył Tadeusz Chybowski z warszawskiego Kolejarza, ale tym razem walka była o wiele bardziej zacięta. Chybowski zresztą, na pół godziny przed pierwszym biegiem, przewrócił się ze ślizgaczem tuż po odbiciu z macierzystej przystani. I tu pobity został pierwszy rekord. Wyciągnięcie motoru z wody, rozebranie go, wysuszenie najważniejszych części i powtórne złożenie, trwało akurat 22 minuty. Chybowski zdążył jeszcze w ostatniej chwili na start.

PIĘKNY PRZYKŁAD KOLEŻEŃSTWA

W pierwszym biegu, od razu po starcie, na czoło wyszedł Balicki z Budowlanych, który prowadził przez pierwsze cztery okrążenia, przed dochodzącym go stale Chybowskim i młodym Januszem Kołodziejskim. Na czwartym okrążeniu Balicki dostał się na falę i przewrócił się. Wtedy Fronczak z Kolejarza, który znalazł się po przewróceniu najbliżej, zatrzymał swój ślizgacz i zainicjował akcję ratowniczą, rezygnując tym samym z punktowanego miejsca w tym biegu. Fronczak miał zasadniczo prawo zgłosić wniosek o unieważnienie biegu, ale nie uczynił tego, nie chcąc dezorganizować regat. Ten przykład, kiedy zawodnik rezygnuje z wyniku dla pomożenia koledze, choćby ten był z innego zrzeszenia, może być wzorem dla wszystkich sportowców.

W rezultacie, w pierwszym biegu zwyciężył Chybowski, przed Fedorowiczem, Stacherą i Czesławem Karasiem. Kołodziejskiemu, po pięknym starcie, nawalił motor.

WALKA OD STARTU DO METY

Drugi i trzeci bieg, odbył się pod znakiem emocjonującej walki Chybowskiego z Czesławem Karasiem, który w pierwszym biegu miał kłopoty z motorem, ale do następnych zdołał go doregulować i nawiązał równorzędną walkę z Chybowskim, przychodząc o sekundy za nim. Ładną jazdę pokazali również Stachera, Puchalski i Bełkowski. Fronczak miał niestety jakieś nieporozumienia z motorem, ale ambitnie jechał do końca, pokazując piękną technikę jazdy na wirażach.

W drugim biegu, starter miał wiele kłopotu z Fedorowiczem, który na lotnym starcie stale wyrywał się do przodu i zajeżdżał drogę innym, przy czym był absolutnie przekonany, że jest w największym porządku. Takie zachowanie u starego przecież i doświadczonego zawodnika raczej nie przynosi zaszczytu.

MOŻNA BYŁO LEPIEJ ZORGANIZOWAĆ

Organizacja nie była najlepsza. Na trasie panował wprawdzie wzorowy porządek, ale o wiele mniejszy był na widowni, którą były oba brzegi Wisły i most. Zwłaszcza na moście były jakieś nieporozumienia, bo organizatorzy niedokładnie omówili sprawę z M. O. Zaniedbano również wydrukowanie programów.

Ogólnie jednak regaty się udały. Publiczności było jeszcze więcej niż w ubiegłym roku i Warszawa zyskała jeszcze jedną, wielką i tradycyjną — miejmy nadzieję — imprezę.

Podkreślić należy niezwykle sprawną działalność Komisji Regatowej. Dość powiedzieć, że już w 20 minut po zakończeniu regat, wyniki były gotowe i — co najważniejsze — dostępne dla dziennikarzy.

OSTATECZNE WYNIKI

1) T. Chybowski (Kol.) — 1200 pkt., 2) Cz. Karaś (Bud.) — 769 pkt., 3) Stachera (DOSZ) — 577 pkt., 4) Puchalski (CWKS) — 444 pkt., 5) Zenon Fedorowicz (Bud.) — 300 pkt., 6) Bełkowski (Kol.) — 296 pkt., 7) Chmielewski (LM—Wyszków) — 275 pkt., 8) Fronczak (Kol.) — 190 pkt., 9) Michel (Kol.) — 142 pkt. 10) Zdz. Fedorowicz (CWKS) — 46 pkt.

Zobowiązania na cześć Zlotu

BRAWO SPORTOWCY CZĘSTOCHOWY

Sportowcy zasadniczej szkoły energetyczno - metalowej w Częstochowie wykonali swoje zobowiązanie, zdobywając 204 odznaki sportowe, gdy limit dla tej szkoły wynosił 200 odznak.

Sportowcy — ZMP-owcy zatrudnieni przy budowie nowych obiektów huty im. Bolesława Bieruta podjęli dla uczczenia Zlotu zobowiązanie wybudowania boiska do siatkówki, deklarując na tę pracę 240 roboczo-godzin.

SPORTOWCY KIELECCZYZNY MELDUJĄ...

Członkowie LZS Tumlin zobowiązali się wybudować systemem gospodarczym Dom Ludowy.

Znany 18-letni lekkoatleta — Stefan Kowalik, członek ZS Kolejarz Skarżysko, postanowił do dnia 22 lipca br. pobić rekord Polski juniorów w rzucie młotem.

Cenne zobowiązania podjął członek kieleckiej Gwardii Eugeniusz Goclon. Zobowiązuje się on do pobicia dwóch rekordów polskich w chodzie na dystansie 10 km, oraz w chodzie jednogodzinnym.

CWKS ZAKOPANE PODEJMUJE ZOBOWIĄZANIA

Członkowie i pracownicy sekcji narciarskiej CWKS w Zakopanem podjęli w związku ze Zlotem szereg zobowiązań. Sportowcy wojskowi zobowiązali się m. in.: przekroczyć zadania planowe SPO i zdobyć 50 odznak więcej, zorganizować mistrzostwa koła w lekkoatletyce, torze przeszkód, pływaniu i strzelaniu, zdobyć 35 odznak klasyfikacji sportowej w dyscyplinach letnich.

ZBUDUJEMY JACHT „ZETEMPOWIEC"

Młodzież żeglarska Szczecina z entuzjazmem przystąpiła do współzawodnictwa przedzlotowego podejmując cenne zobowiązania.

Do dnia 22 lipca sportowcy AZS zobowiązali się wyremontować dużą jednostkę żeglarską własnymi siłami na zaoszczędzonym przy remoncie poprzednich jednostek materiale [illegible] jacht „Zetempowiec".

Ponadto 83 członków sekcji zobowiązało się uzyskać w tym sezonie o jeden stopień żeglarski wyżej.

ZAŁOŻĄ LZS W PGR

Sportowcy koła przy Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w Szczecinie zobowiązali się dla uczczenia Zlotu — m. in. — założyć do dnia 10 lipca LZS w PGR [illegible], pomóc mu w pierwszym okresie i przeprowadzić z tym LZS-em propagandowe zawody tenisa stołowego i trójbój lekkoatletyczny.

SPORTOWCY TYGODNIA REMONTUJĄ STRZELNICĘ

W ubiegłym tygodniu członkowie koła przy Zakładach im. 1 Maja zobowiązali się wykonać do 22 lipca prace przygotowawcze do remontu strzelnicy i dołożyć starań, by przeprowadzić próby na SPO z członkami koła i na dzień Zlotu zameldować Radzie Okręgowej ZS Włókniarz zdobycie 100 odznak.

Nadto przewodniczący koła [illegible] zobowiązał się [illegible] pomocy instruktorskiej.

SPORTOWCY STOCZNI

Sportowcy stoczni zobowiązali się wyremontować do dnia 20 czerwca boisko piłkarskie Zrzeszenia Stal. Sekcja żeglarska wyremontuje do dnia 22 czerwca [illegible] Stoczni jachty, przystań żeglarską, wyposażenie jednostek żeglarskich.

Mieszkańcy Domu Młodego Stoczniowca wybudują do dnia 22 czerwca boiska do siatkówki i koszykówki oraz wyremontują kort tenisowy.

Wyrównany poziom na eliminacjach wioślarskich

KRUSZWICA, 8. 6. (tel. wł.). Przez dwa dni 7 i 8 bm. walczyło zacięcie ok. 600 wioślarzy wszystkich Ośrodków na jeziorze Gople o ogólnopolskich regatach połączonych z eliminacjami przedolimpijskimi.

Wielki przegląd sił naszego wioślarstwa w b. sezonie wykazał znaczny przypływ młodzieży, która odpowiednio szkolona powinna w niedalekiej przyszłości zasilić naszą kadrę. Poziom poszczególnych ośrodków wyrównuje się wyraźnie, przy czym zmniejszyła się przewaga utrzymującej Bydgoszczy dzięki wyrównanym osadom męskim OWKS i kobiet Kolejarza. Do najciekawszych należały obie osady.

Wyniki:

[illegible]

Biegi eliminacyjne straciły [illegible] na brak najlepszych osad, które w tym samym czasie startowały w regatach w Moskwie. Do [illegible] eliminacji należały najlepsze biegi w kategorii II, III i juniorów, w których stawało na starcie po 6 czy 7 osad, a bieg kończył się [illegible] kilku centymetry.

W poprzednim numerze „Przeglądu Sportowego" (Nr 47) w dziale 3 bm. na I stronie [illegible] Berkowska przy [illegible] Bułgarką.

Jak wypadli kandydaci do reprezentacji podczas meczu w Chorzowie

Dokończenie ze str. 1

sze zagrania? A chodziło przecież o odpowiedź na dalsze proste pytania, np. kto lepiej prowadzi atak Alszer czy Breiter?

KTO ZAGRA NA OLIMPIADZIE?

Mimo to jednak, można już dać odpowiedź na kilka pytań dotyczących obecnej wartości poszczególnych kandydatów do reprezentacji olimpijskiej. Zacznijmy od bramkarza. Szymkowiak nie miał w pierwszej połowie zbyt wiele roboty. Dopiero w drugiej części gry Węgrzy zaczęli strzelać i wtedy u naszego bramkarza wyszedł na jaw brak elastyczności i niedostateczne jeszcze ustawianie się.

Gędłek na prawej obronie nie ma obecnie rywala, chociaż w kilku gorętszych sytuacjach popełniał błędy taktyczne, a jego podania nie zawsze były celne.

Kto ma być reprezentacyjnym stoperem — doświadczony, opanowany Cebula, czy młody żywiołowy Korynt — to już pytanie, które trzeba wszechstronnie rozważyć. Rutyna jest cenną zaletą, musi za nią jednak postępować doskonała kondycja fizyczna oraz równie doskonałe warunki fizyczne. Do kondycji zaliczamy szybkość, a Cebula w meczu z Dozsą dużej szybkości nie pokazał. Jeśli chodzi o jego warunki fizyczne, które wszyscy zresztą znamy, to uniemożliwiły mu one w drugiej [illegible]

Korynt, przy swoich błędach technicznych dawał sobie lepiej radę z Drakiem i skuteczniej rozbijał ataki, dlatego też na pytanie rutyna czy młodość, skłonni jesteśmy odpowiedzieć — młodość.

Jesteśmy tym skłonniejsi, że rutynę [illegible] buli przed popełnieniem kilku błędów taktycznych, które tylko wskutek niezdecydowania Węgrów nie zakończyły się utratą bramek.

Lewa obrona to raczej zastrzeżone stanowisko dla Banisza, który i tym razem skutecznie stopował Egressiego, ale który musi wyzbyć się gry rękami przy wyrzutach piłki i [illegible] przy bardzej [illegible] może zakończyć się nawet z[illegible]tami karnymi.

JEDNAK MAMOŃ

Mamoń zbierał pochwały za zeszłotygodniowy mecz z Dozsą. Tym razem na tej samej pozycji wystąpił Suszczyk. Zawodnik ten wykazuje stosunkowo najmniejsze postępy. Jest nadal szybki i ambitny, ale nadal podaniom jego brak celności i nadal nieprzemyślanie atakuje przeciwników, zmieniając często ostrą walkę. Wydaje się, że w obecnej formie Mamoń jest jedynym kandydatem [illegible] lepszym niż [illegible].

Na lewej pomocy zobaczyliśmy Wieczorka. Niestety zawodnik ten doznał w pierwszej połowie meczu kontuzji kolana, a kiedy powrócił do gry w drugiej części spotkania, musiał znów zejść z boiska, gdyż kontuzja uniemożliwiała mu skuteczną grę. Z tego jednak co pokazał [illegible] stwierdzić, że jest on lepszy od Bieńka i że zasługuje na miejsce w pierwszej drużynie.

Mimo ogólnie o liniach obronnych należy stwierdzić, że formacja warszawska chociaż młodsza i słabiej opanowana technicznie, wypadła nieco lepiej od chorzowskiej piątki.

NAJLEPSZY WIŚNIEWSKI

A teraz przechodzimy do ataku. Najlepszą formę wykazał w nim Wiśniewski, który zaimponował licznymi, udanymi rajdami na pole podbramkowe przeciwnika. Mały bytomianin pokazał ładny drybling, dobre strzały i dobrą grę zespołową. Jest on na lewym skrzydle zdecydowanie lepszy od Patkolo. Na lewym łączniku grał Cieślik. On wykazał dobrą formę. [illegible] klasie, za wysoką technikę i za silne, często niespodziewane strzały. Jedynym minusem [illegible] była gra na naszą bramkę.

Atakiem kierował Alszer. I on również zbierał oklaski nie tylko za dobre przeprowadzanie [illegible], za energię, celne strzały i dobrą technikę, ale również za to, że potrafił pokierować piątką napastników, inicjując często ładne zagrania. Trzeba tu dodać, że kiedy Ślązaka przesunięto na prawe skrzydło był on również bardzo dobry. Breiter, który wszedł tylko na ostatnie 10 minut nie miał większego pola do popisu.

Na prawym łączniku próbowało swych sił trzech zawodników. Najpierw grał Rajtar i wypadł zupełnie poprawnie. Jednak kontuzja czoła jakiej doznał w meczu warszawskim nie pozwalała mu na grę głową i mały łącznik wycofał się z akcji. Na jego miejsce wszedł Patkolo, który się jednak niczym nie wyróżnił, a potem objął to stanowisko Trampisz, który przeszedł z prawego skrzydła. Bytomianin zagrał i tu konstruktywnie i wydaje się, że po wszystkich dotychczasowych próbach najlepszy skład napadu na jaki nas w tej chwili stać jest następujący: od prawego **Alszer, Trampisz, Breiter, Cieślik i Wiśniewski.**

Jeśli chodzi o pomocników to najlepszą w tej chwili parą jest **Mamoń i Wieczorek.** Linia obronna to (od prawej) **Gędłek, Korynt i Banisz.**

30 MINUT PIĘKNEJ GRY

40 tys. widzów zgromadzonych na chorzowskim stadionie zobaczyło ładną grę. Węgrzy, walczyli z większą niż w Warszawie ambicją, kadra A chciała wykazać swą wyższość nad młodszymi rywalami z drugiej reprezentacji. Akcje były stosunkowo szybsze niż w Warszawie, a pierwsze 30 min. gry należało naprawdę do bardzo ładnych. W tym to okresie zespół polski miał wyraźną przewagę, nie wykorzystał jej jednak, gdyż napastnicy nasi strzelali niezbyt celnie (zwłaszcza Trampisz).

Kiedy gra była już wyrównana drużyna polska dość nieoczekiwanie zdobyła prowadzenie. Banisz przeprowadził piłkę daleko poza linię środkową, podał Wiśniewskiemu, a ten skierował ją do Trampisza, który półgórnym strzałem zrehabilitował się za poprzednie niepowodzenia i zdobył prowadzenie.

Po pauzie Cieślik zdobył drugą bramkę, wykorzystując akcje Patkolo, później jednak Węgrzy przejęli inicjatywę i uzyskali wyrównanie po ładnych strzałach Viragha i Deaka.

Następuje okres wyrównanej gry, ale wypady Polaków są niebezpieczniejsze. W 73 min. Wiśniewski mija trzech zawodników i strzela płasko w róg. Jest 3:2. Parę minut potem Cieślik, który przejął piłkę po zderzeniu się Patkolo z bramkarzem węgierskim, podwyższa wynik na 4:2.

PRZEWAGA WĘGRÓW

Węgrzy walczą ambitnie o poprawienie wyniku, zaczynają jednak faulować. Sędzia Bukowski nie potrafił stłumić tej ostrej gry i po kilku minutach zmuszony jest usunąć z boiska Viragha. Również Deak popisuje się nieczystą grą, starając się rewanżować Suszczykowi za jego poprzednie faule.

W 80 min. Horvath ustala wynik dnia egzekwując celnie z 40 m. rzut wolny. Ostatnie 10 min. chociaż Węgrzy grają w dziesiątkę upływa pod znakiem ich przewagi.

O zespole polskim mówiliśmy na początku sprawozdania. Jeśli chodzi o drużynę węgierską to najlepsi byli w niej: obrońca Horvath, pomocnik Gyurik oraz Egressi w ataku.

(w)

Pierwsze gry w Międzyzdrojach

W sobotę 7 bm. odbyło się losowanie kolejności zawodników biorących udział w IV Międzynarodowym Turnieju Szachowym. Zawodnicy wylosowali następujące numery: 1. Arlamowski, 2. Kuhbart (NRD), 3. Pytlakowski, 4. Plater, 5. Makarczyk, 6. Koch (NRD), 7. Grynfeld, 8. Szapiel, 9. Akonyi (Węgry), 10. Szabo (Rumunia), 11. Tarnowski, 12. Gawlikowski, 13. Litmanowicz, 14. Milev (Bułgaria), 15. Śliwa, 16. Szily (Węgry), 17. Bobcov (Bułgaria), 18. Balanel (Rumunia).

Rozegrana w niedzielę pierwsza runda stała pod znakiem zaciętych walk. Tylko trzy partie zostały ukończone: Gawlikowski wygrał z Grynfeldem, a partie Makarczyk — Milev i Szapiel — Tarnowski zakończyły się remisowo.

Partie z udziałem szachistów rumuńskich rozegrane zostaną później, ponieważ Rumuni przyjadą dopiero w środę 13 bm.

O Puchar Zlotu

Dwucyfrowy wynik w Krakowie

KRAKÓW 7.6 (tel. wł.) OWKS — Unia 10:1 (6:1). Bramki dla OWKS zdobyli: Piechaczek — 3, Kroczek — 3, [illegible]

[illegible]

cej się w doskonałej formie, drużynie wojskowych, zdobyć dwucyfrowe zwycięstwo.

Honorowy punkt, jaki zdobyli chorzowianie, był wynikiem dość wyraźnego zbagatelizowania wypadu Unii (przy stanie 4:0) i niefortunnej robinsonady Hajduka, który nader rzadko miał do czynienia w tym meczu z piłką. Strzelcem honorowej bramki był najlepszy zawodnik Unii Pohl.

W defensywie pokonanych wyróżnić można by jeszcze Hajduka, gdyby nie operowanie wyłącznie w obrębie pola karnego. U zwycięzców — jak zwykle — pierwsze skrzypce grali: Musiał, Piechaczek, Kroczek i Feluś. (Sh)

Wysokie zwycięstwo Kolejarza W-wa

WARSZAWA 7.6. Kolejarz W-wa — Ogniwo Bytom 5:1 (3:0). [illegible]

[illegible]

według tej recepty zagrali kolejarze, stosując dalekie, półgórne podania, dzięki którym szybko przedostawali się na pole bramkowe przeciwnika, skąd nie trudno było skierować piłkę do siatki tym bardziej, że bytomianie mieli słabych bramkarzy.

Kolejarz, który wystąpił do meczu w mocno zmienionym pozycyjnie i personalnie składzie, z Wolszą w roli stopera, zagrał jeden z lepszych meczy, wyraźnie przewyższając przeciwnika pod każdym względem.

Młody zespół Ogniwa jest drużyną przyszłości. Drużyna, dość zaawansowana technicznie, zdradza inklinacje do zawiłych kombinacji, które szczególnie na ciężkim terenie nie mogły przynieść pozytywnego rezultatu. (stp.)

Szczęśliwe zwycięstwo Budowlanych

KATOWICE 7.6. (dalekopisem AP). Budowlani Chorzów — CWKS [illegible]

[illegible]

ki szczęściu, niż faktycznym umiejętnościom. Pierwszą bramkę zdobyli oni z zaskoczenia już w pierwszej minucie gry. Druga była również w pewnej mierze dziełem Kłaczka, który niepotrzebnie wybiegł do przodu, by nie złapać piłki.

O zawodnikach obu zespołów nie ma się co rozpisywać. Grając na ciężkim boisku w kilkanaście minut po deszczu wypadli blado. Wszyscy bez wyjątku zagrali na słabszym niż ich stać poziomie.

Natomiast można by rozpisać się o arbitrze tego spotkania Walczaku z Łodzi. W ciągu 90 minut gry popełnił on szereg kardynalnych błędów, przede wszystkim w ocenie gry faul. Ponadto nie podyktował dwóch jedenastek: jednej dla Budowlanych za faul na Barańskim, drugiej dla CWKS za wyraźną rękę Karmańskiego w polu bramkowym.

(j. b.).

Ciężki mecz Ogniwa Kr. z Kolejarzem Pzn.

KRAKÓW 8.6 (tel. wł.). Ogniwo Kraków — Kolejarz Poznań [illegible]

[illegible]

akcje napadu, kończone z reguły celnym strzałem.

Najmniej tych strzałów oddał Anioła, lecz jedna chwila nieuwagi Mazura przyniosła poznaniakom wyrównanie właśnie z jego strzału. Podobnie jedna chwila nieuwagi u Tarki dała Ogniwu prowadzenie już w pierwszej minucie drugiej połowy (Radoń), a rozminięcie się z piłką bramkarza Kolejarzy po rzucie rożnym zapewniło drużynie krakowskiej już w 54 minucie gry przewagę dwóch bramek.

Losy meczu ważyły się jednak długo jeszcze, gdyż Kolejarz zmniejszył różnicę do jednej bramki, a w końcowych minutach miał wiele szans na wyrównanie.

Poza najlepszym na boisku Hymczakiem i niewiele ustępującym mu Mazurem, na pochwałę zasłużyli: Kolasa i Radoń z Ogniwa, a Słoma, Gogolewski i Chmielewski z Kolejarza. (sh)

Słabo grano w Radlinie

RADLIN 8.6 (tel. wł.) — Górnik Radlin — Włókniarz Łódź 2:0 (0:0). [illegible]

[illegible]

i pokonani opierali swe rachuby na przypadkach. Trochę więcej z gry mieli gospodarze, którzy z każdej możliwej pozycji niepokoili bramkę łódzką.

Bramkarz gości Szczurzyński już dawno nie przeszedł takiej próby, w której wypadł bardzo dobrze. Dzięki niemu łodzianie stracili tylko dwie bramki.

U łodzian dzielnie spisała się obrona, najsłabiej wypadł napad, w którym jedynie Szymborski zasłużył na miano ligowca. U Górnika najlepiej wypadli Wiśniewski, Bożek i Węglorz. (wl.)

W czwartek poznamy drugiego finalistę Pucharu Zlotu

W najbliższy czwartek odbędzie się dalsza seria rozgrywek o Puchar Zlotu i mistrzostwo II ligi.

Najciekawszy jest mecz o Puchar Zlotu między Budowlanymi Chorzów i Ogniwem Kraków. Spotkanie, które odbędzie się w Chorzowie, zadecyduje o tytule mistrza grupy B i prawie walki w finale Pucharu.

Dalsze spotkania to:

Budowlani Gdańsk — Kolejarz W-wa,

CWKS — Górnik Radlin,

Włókniarz Łódź — Kolejarz Poznań.

II LIGA

Zestawienie par II-ligowych jest następujące:

Górnik Wałbrzych — Górnik Radzionków,

Gwardia Szczecin — Kolejarz Bydgoszcz,

Gwardia W-wa — Gwardia Białystok,

Spójnia Tomaszów — Włókniarz Widzew,

Włókniarz Chełmek — Gwardia Lublin.

Przegrupowania w tabelach II ligi piłkarskiej

GRUPA I

Gwardia Szczecin — Gwardia Słupsk 2:1 (0:1).
Gwardia Bydgoszcz — Stal Poznań 1:0 (1:0).
Kolejarz Toruń — Kolejarz Bydgoszcz 2:3 (0:2).
Kolejarz Leszno — Kolejarz Gdańsk 5:4 (4:0).
Stal Gdańsk — WKS Toruń 0:5 (0:2).

1.	WKS Toruń	9	12	23:9
2.	Stal Poznań	9	12	17:12
3.	Kolejarz Toruń	9	11	17:12
4.	Gwardia Bydg.	9	11	18:14
5.	Kolejarz Leszno	8	10	15:14
6.	Gwardia Słupsk	9	9	21:22
7.	Kolejarz Bydg.	8	7	11:16
8.	Gwardia Szczecin	7	5	8:10
9.	Stal Gdańsk	9	5	11:24
10.	Kolejarz Gdańsk	9	4	16:24

GRUPA II

Lotnik W-wa — Kolejarz Olsztyn 6:1 (4:0).
Włókniarz Radom — Spójnia Tomaszów 1:1 (1:0).
Stal Starachowice — Gwardia W-wa 2:2 (0:1).
Włókniarz Chodaków — Włókniarz Widzew 1:2 (0:1).
Spójnia W-wa — Gwardia Białystok 1:1 (0:1).

1.	Lotnik W-wa	9	13	26:12
2.	Gwardia W-wa	6	11	25:6
3.	Włókniarz Widzew	7	11	10:7
4.	Stal Starachowice	9	8	16:14
5.	Spójnia W-wa	8	8	11:12
6.	Kolejarz Olsztyn	8	7	14:17
7.	Włókniarz Radom	9	7	11:22
8.	Włókniarz Chod.	9	6	15:18
9.	Spójnia Tomaszów	7	5	12:14
10.	Gwardia Białystok	8	4	4:22

GRUPA III.

Górnik Wałbrzych — Stal Sosnowiec — odłożony do 15 bm.
Górnik Radzionków — Górnik Zabrze 1:1 (0:0).
Górnik Bytom — Górnik Knurów 2:2 (2:0).
Stal Lipiny — Budowlani Opole 1:0 (0:0).
Stal Wrocław — Stal Zielona Góra 2:1 (0:0).

1.	Budowlani Opole	9	14	24:8
2.	Stal Sosnowiec	8	12	14:8
3.	Górnik Radz.	8	11	20:10
4.	Górnik Zabrze	9	10	20:10
5.	Stal Wrocław	9	9	14:22
6.	Górnik Bytom	8	8	11:8
7.	Górnik Knurów	9	7	15:13
8.	Górnik Wałbrzych	6	6	9:10
9.	Stal Lipiny	9	5	6:17
10.	Stal Ziel. Góra	9	2	5:31

GRUPA IV.

OWKS Lublin — Włókniarz Chełmek 3:1 (3:0).
Ogniwo Częstochowa — Budowlani Przemyśl 0:1 (0:1).
Ogniwo Tarnów — Gwardia Lublin 2:0 (1:0).
Stal Nowa Huta — Włókniarz Krosno 1:3 (1:1).
Włókniarz Kraków — Gwardia Kielce 2:1 (1:1).

1.	Ogniwo Tarnów	9	15	14:6
2.	Włókniarz Kraków	9	14	19:5
3.	Gwardia Kielce	9	8	15:10
4.	Ogniwo Częst.	9	8	11:12
5.	Gwardia Lublin	8	8	11:16
6.	Stal Nowa Huta	9	8	13:20
7.	OWKS Lublin	9	7	13:12
8.	Włókniarz Krosno	9	7	13:13
9.	Budowlani Przem.	9	7	8:17
10.	Włókn. Chełmek	8	6	11:17

Piątek pokonał Licisa w meczu o pierwsze miejsce

SZCZECIN 8.6 (tel. wł.) W niedzielę rozegrano spotkanie finałowe decydujące o pierwszym miejscu w klasyfikacyjnym turnieju tenisowym. W meczu tym spotkali się Piątek z Licisem. Faworytem był młody Licis, szczególnie, że Piątek pierwsze swoje spotkanie rozgrywał b. słabo i zwyciężył po trudnych walkach.

Już od pierwszych piłek tego spotkania widać było, że Piątek powraca do formy i będzie b. trudnym przeciwnikiem dla Licisa. Poznaniak rozpoczął grę b. ostro, stale atakował i nim się obejrzano wynik brzmiał 3:0, po chwili 5:2 i po kilku błędach Licisa Piątek wygrywa seta 6:3. W drugim secie powtarza się ta sama sytuacja. Piątek z minuty na minutę gra coraz lepiej, jest b. ruchliwy i zdecydowanymi kończącymi piłkami zdobywa gem po gemie, wygrywając seta 7:5 i zdobywając pierwsze miejsce w turnieju.

Spotkanie o 3 i 4 miejsce zakończyło się niespodziewanym zwycięstwem Niestroja nad Radziem 8:10, 6:1, 6:3. O 5 i 6 miejsce Ksawery Tłoczyński po długiej i zaciętej walce pokonał Ślązaka Sebralę 3:6, 6:3, 11:9. W innych spotkaniach padły następujące wyniki Olejniszyn — Buchalik 6:1, 6:1, Kwiatek — Treściński 6:3, 4:6, 6:4.

Ostateczna klasyfikacja turnieju indywidualnego seniorów przedstawia się następująco: 1) Piątek (Stal Poznań), 2) Licis (Stal Katowice) 3) Niestrój (Gw. Katowice), 4) Radzio (CWKS), 5) Tłoczyński (Ogn. Szczecin), 6) Sebrala (Stal Gliwice), 7) Olejniszyn (Lotnik W-wa), 8) Buchalik (Górnik Katowice), 9) Kwiatek (CWKS), 10) Treściński (Lotnik W-wa).

W decydującym spotkaniu gry podwójnej para CWKS Radzio — Kwiatek po ładnej i ciekawej grze pokonała parę Piątek — Olejniszyn 7:5, 7:5.

Pierwszego seta dość łatwo wygrali warszawianie, a w drugim para Piątek — Olejniszyn prowadziła już nawet 5:0, jednak młodzi warszawianie potrafili skoncentrować się, wyrównać i wygrać spotkanie.

W parze pokonanych b. słabo zagrał Olejniszyn, który psuł wiele łatwych piłek, przyczyniając się tym samym do porażki.

W turnieju juniorów pierwsze miejsce zajął Dietrich (Stal Śl.), który pokonał swego kolegę klubowego Wilczka 7:5, 3:6, 8:6. W grze podwójnej juniorów para Sawaszkiewicz — Łuckiewicz pokonała parę Dietrich — Wilczek.

(S. R.)

Uczestnicy Biegów Narodowych walczyli o prawo startu na Zlocie

WARSZAWA 8.6. W III etapie Biegów Narodowych woj. warszawskiego wzięło udział 300 zawodników i zawodniczek z 15 powiatów. Wyniki biegów przedstawiają się następująco: 400 m juniorek Majewska Kol. Wołomin — 1:07,0; seniorki: 400 m Poszwańska, SKS — Grodzisk — 1:12,0; 800 m Jędrasik, Kol. — Mińsk — 2:58,6; juniorzy: 800 m. Kowalski, Warszawa powiat — 2:12,8; 1500 m Odolczyk, Ogn. — Brwinów — 4:49,8. W biegu na 1000 m seniorów zwyciężył Świder, Warszawa powiat — 2:54,2, 3000 m — Sikorski, Kol. — Grodzisk — 9:12,2.

LUBLIN 8. 6. (tel. wł.). W niedzielę na stadionie Ogniwa w Lublinie odbył się III etap Biegów Narodowych. Na starcie stanęło 120 zawodników w tym połowa kobiet. Kupczyk, Budowlani w konkurencji seniorów na dyst. 1.000 m pobił rekord województwa o 0,1 sek w czasie 2,36,6. Juniorki — 400 m — Kamińska, Ogn. Lubl. — 1.09,0; seniorki 400 m — Panasiuk, SKS Lic. Pedag. Chełm — 1.12,5; seniorki 800 m — Okoń, Lubartów — 2,59,1; juniorzy — 800 m — Ruchlicki, SKS Chełm — 2,14,5; 1.500 — Koper, SKS Lic. Chem. Lublin — 4.48,5; seniorzy 1.000 m — Kupczyk, Budow. Puławy — 2.36.6; 3.000 m — Hempel, AZS Lub. — 9,35,8.

POZNAŃ 8.6. (tel. wł.). Ostatni etap Biegów Narodowych w woj. poznańskim zgromadził na starcie ponad 200 zawodników. Z tego 6 zawodników uzyskało minimum II klasy, 85 III klasy i kilka zawodniczek klasę młodzieżową.

Juniorki — 400 m: Dąbrowska, Kalisz — 1:05,2; Seniorki 400 m: Kitzel, Leszno — 1:08,8: 800 m — Mosiek, Krotoszyn — 3:00,6: Juniorzy 800 m — Mackowiak, Oborniki — 2:12,4: 1500 m: Szwarc, Stal Poz. — 4:29,8: Seniorzy 1000 m: Nowacki, Kol. Ostr. — 2:46,6: 3000 m: Mielczarek, Kalisz — 9:41,4.

KATOWICE, 8. 6. (tel. wł.). W Biegach Narodowych na szczeblu wojewódzkim uzyskano następujące wyniki: 400 m juniorek: Kuner, Pszczyna 1,07,2, 800 m seniorek Biała Zawiercie — 2,49,0, 800 m juniorów: Marek, Bielsko — 2.11,5: 1.500 m juniorów Szczęsny, Bytom — 4,35,2; 1.000 m seniorzy: Anders, Kat — 2,47,0, 3.000 m seniorzy: Domagała, Bytom — 9.46,6.

TORUŃ, 8. 6. (tel. wł.). Przy udziale 405 zawodników w tym 112 kobiet odbył się w Toruniu trzeci etap Biegów Narodowych na szczeblu wojewódzkim.

Wyniki: juniorki 400 m Sadowska (Sp. Grudz.) 1,03,1, seniorki 400 m — Rewolińska (Kol. Byd.) 1,08, 800 m — Springer (Gw. Byd.) 2.30,3, juniorzy — 800 m — Cichoracki (Sp. Grudz.) 2,08,6, 1.500 m — Kamrowski (Sp. Grudz.) 4.27,8, seniorzy 1.000 m — Springer (Gw. Byd.) 2,30,3, 3.000 m — Górecki (OWKS Byd.) 9.07,4.

OPOLE 8.6 (tel. wł.) Na starcie wojewódzkich Biegów Narodowych w Opolu stanęło 84 zawodników, reprezentujących wszystkie powiaty województwa opolskiego.

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: 3000 m mężczyzn: Nowak Sp. — Racibórz — 9:34.0: 1500 m juniorów: Szafarczyk, LZS — Szporek — 4:41,4: 800 m kobiet: Remel, Spój. — Racibórz — 2:43,0: 400 m juniorek: Wojtaszek, Bud. Chrzanowice — 1:07,0.

GDAŃSK 8.6 (tel. wł.) Na stadionie Budowlanych we Wrzeszczu odbyły się wojewódzkie Biegi Narodowe z udziałem 114 uczestników.

Juniorki 400 m: Żaczyńska, Kol. Gd. — 64,8. Seniorki 400 m: Mryńska, Kol. Gdynia — 65,0; 800 m seniorki: Brzuska, Sopot — 2:47,0. Juniorzy 800 m Wilczyński, Gdańsk — 2:09,8. 1500 m Makowski, Kol. Gdynia — 4:25,0. Seniorzy 1000 m: Ciapiński, Gdańsk — 2:40,8. 3000 m Śmierchalski K., Kol. Gdynia — 9:14,8.

WROCŁAW 8.6 (tel. wł.) W Biegach Narodowych, które się odbyły we Wrocławiu na szczeblu wojewódzkim startowało 456 osób, w tym 172 kobiety. 500 m juniorek: Kulińska, SKS Szklarka — 1:25,8; seniorki 500 m: Wezdecka, Spójnia Kłodzko — 1.26,8. 1000 m juniorów: Władyczański, Ogniwo Wr. — 2.43,4; 1000 seniorów: Furtak, WOSS Wr. — 2.40,8; 3.000 m: Szczęśniak, Gwardia Legn. — 9.40,4.

Startujący poza konkursem Płonka z bielawskiego Włókniarza uzyskał w biegu na 3.000 m czas 8.50,4.

SZCZECIN 8.6 (tel. wł.) Na stadionie Budowlanych w Szczecinie odbył się III etap Biegów Narodowych w którym wzięło udział 106 zawodników, w tym 48 kobiet.

W biegu na 400 m juniorek zwyciężyła Zacharewicz, Ogn. Szcz. — 1:08,0; 400 m seniorek — Szlinter Szczecin — 1:13.0; 800 m seniorów — Wnęk Szczecin — 2,50,0; 1.500 m juniorów: Szymanek Stargard — 4.35,6; 800 m juniorów: Digul Szczecin — 2,13,8; 1.000 m seniorów: Kalinowski Stargard — 2.45,8; 3.000 m seniorów — Bureć, Nowogard — 10,24,6.

ŁÓDŹ 8.6 (tel. wł.) W trzecim etapie Biegów Narodowych startowało w Łodzi ogółem 77 zawodników, w tym 24 kobiety. 14 uczestników zdobyło klasę młodzieżową, 25 III klasę i trzech — II.

W biegu juniorek na dystansie 500 m zwyciężyła Zwolińska (XV. PSL) — 1.30,2, w biegu 500 m seniorek, zwycięstwo odniosła Matusiak, Włókniarz Zakł. im. Fornalskiej — 1:31.9. 1000 m juniorów: Maciejewski Szkoła Elektryczna — 2.51,6. 1000 m seniorów: Kasiński Stal — 2.48.8, 3000 m Szewczyk, Włókn. Łódź — 9.919,3.

KIELCE 8.6. (tel. wł.) Finał wojewódzkich Biegów Narodowych zgromadził na starcie rekordową ilość zawodników — 180, w tym połowę kobiet.

Z wyników zasługujących na wyróżnienie wymienić należy: bieg na 400 m juniorek, w którym Aleksanderek (Spójnia Radom) uzyskała czas 69 sek. Dobrym wynikiem na 1.000 m może poszczycić się wielokrotny mistrz województwa — Godzina (SKS Ostrowiec), który uzyskał czas 2,48,2.

KRAKÓW 8.6 (tel. wł.) W Biegach Narodowych na szczeblu wojewódzkim najlepsze czasy uzyskali: 400 m. juniorki: startowało 38 zaw. Łapczys, Nowy Sącz — 1,09,4; seniorki (startowało 12 zaw.) — Uryga, AZS Krak. — 1:08,6. 800 m seniorki (startowało 4 zaw.) Lalik Bochnia — 2,54,0. Juniorzy — 800 m (startowało 38 zaw.) Chochelski Olkusz — 2,15,3. 1500 m (startowało 10 zaw.) Rys Chrzanów — 4.44,6. 1.000 m seniorów (startowało 27 zaw.) Kulawik Krak. — 2,50,6. 3.000 m (startowało 13) Kubacko Krak. — 9:31,2.

RZESZÓW 8.6 (tel. wł.) Biegi Narodowe na szczeblu wojewódzkim zgromadziły 264 startujących, w tym 89 kobiet.

400 m juniorek Chaduch SKS Sanok — 1,09,0: 800 m kobiet: Jajkiewicz Ogn. Tarnobrzeg — 2,56,0: 800 m juniorzy: Kostka, Unia Rudnik — 2.20,0: 1.000 m seniorzy: Zamorski Jarosław — 2,41,0: 1500 m jun. — Juszczyk SKS Jarosław — 4,46.0: 3.000 m mężczyzn — Nowik, Gw. Przemyśl — 9.41,0.

Treningowy mecz Węgrów

Dokończenie ze str. 1

Repr. A: Grosics, Buzanzsky, Berzej, Balnoti-Kovacs I, Borzik-Budai II, Kocsis, Palotas, Puskas, Csibor.

Towarzyskie spotkanie reprezentacyjnej jedenastki węgierskiej z reprezentacją kolejarzy nie przyniosło oczekiwanego poziomu. W pierwszej połowie atak węgierski operujący prawie wyłącznie podaniami wszerz nie mógł się przedostać pod bramkę twardo grającej obrony kolejarzy. Skrzydłowi reprezentacji wielokrotnie przegrywali pojedynki ze swymi przeciwnikami, łącznicy zaś nie ryzykowali strzałów z daleka, starając się piłkę podprowadzić pod samą bramkę, co im się zresztą dość rzadko udawało.

W pierwszej połowie jedynie Kocsis pokazał kilka pięknych strzałów, które przytomnie bronił Horvath. W napadzie reprezentacji szczególnie słabo wypadł Palotas.

Linia pomocy spisywała się b. dobrze, zasilając ciągle atak pięknymi podaniami, czego nie można powiedzieć o obronie, w której większość podań była bez adresata.

Druga połowa nie przyniosła większego ożywienia w grze. Kolejarze w dalszym ciągu ambitnie walczyli o każdą piłkę, starając się pokryć dokładnie napastników reprezentacji, którzy na ogół grali „spacerkiem". Borzik długo bawił się z piłką i raczej grał w ataku, zapominając często o tym, że miejsce pomocnika jest także i w obronie, przyniosło to za sobą strzelenie przez kolejarzy bramki z bezpośredniej bliskości. Atak węgierski w dalszym ciągu strzelał mało i przy tym dość niecelnie. Pod koniec spotkania, Kocsis, zderzył się nieszczęśliwie z obrońcą drużyny Lokomotiv i został kontuzjowany w kolano. Zniesiono go z boiska. Dopiero w poniedziałek się okaże, czy kontuzja ta jest groźna.

Puskas grał b. pracowicie w polu, lecz pod bramką zbyt długo bawił się z piłką. Csibor miał mało pola do popisu, gdyż gra toczyła się przeważnie na prawym skrzydle.

Ostateczny skład reprezentacji A i B zostanie ustalony przez trenerów Kalmara i Opatę oraz trenera państwowego Mandi'ego w poniedziałek przed południem.

W. Wieromiej

Lorenc, Thomas i Michalski zwyciężają w Moskwie

MOSKWA 8.6. (tel. wł.) — W niedzielę 8 bm. na rzece Moskwie odbyły się zawody wioślarskie z udziałem zawodników ZSRR, Węgier, Czechosłowacji i Polski. Publiczności zebrało się około 25 tys. na granitowej trybunie i wzdłuż brzegów.

Przed zawodami odbyło się uroczyste powitanie drużyny, w czasie którego wymieniono proporczyki i kwiaty i odegrano hymny państwowe. Publiczność bardzo gorąco witała zawodników i żywo oklaskiwała ich sukcesy. Organizacja zawodów bardzo sprawna.

Nasi zawodnicy po wspólnym treningu osiągnęli następujące wyniki:

Kocerka Teodor w biegach jedynek uzyskał drugie miejsce. W biegu tym zwyciężył Tiukałow mistrz Związku Radzieckiego. Na trzecim miejscu uplasowali się Dementiew (ZSRR), Raich mistrz Czechosłowacji, i Szeremietow (ZSRR).

Dwójka bez sternika w składzie Świątkowski i Radziński przyszła jako trzecia za dwoma osadami ZSRR.

Czwórka bez sternika stoczyła piękną walkę, przybywając na trzecim miejscu o pół długości za osadą Węgier. Na pierwszym miejscu uplasowała się drużyna ZSRR. Osada polska była zdekompletowana brakiem chorego szlakowego — Szwarcera Zbig. W osadzie polskiej startował Węgier Johan Biro.

Wielki sukces odniosła dwójka ze sternikiem w składzie Lorenc, Tomas i Michalski. Osada ta w pięknym stylu przebyła dystans i uplasowała się na pierwszym miejscu przed drużyną ZSRR.

Wszystkie nasze osady wykazały, że pobyt w Związku Radzieckim i wymiana doświadczeń sportowych trenerów i zawodników przyczyniły się do podniesienia poziomu technicznego i kondycji. (K)

Kadra B — Budowlani 3:2 (2:0)

GDAŃSK 8.6 (tel. wł.). — Piłkarze kadry narodowej rozegrali w niedzielę na stadionie Budowlanych we Wrzeszczu mecz towarzyski z gospodarzami. Zawody zakończyły się zwycięstwem kadry 3:2 (2:0). Bramki dla kadry strzelili: Sasiadek — 2 oraz Krasówka — 1, dla Budowlanych obie Waszkiewicz.

Kadra: Wyrobek, Kaszuba, Korynt — Bomba, Tim, Bieniek, Sasiadek, Jankowski (Kotaba), Krasówka, Jerominek (Jankowski), Olejnik.

Budowlani: Gruner, Miksa, Kamzela Kupcewicz, Kaleta Kokot I, Gronowski, Kokot II, Baśkiewicz, Nowicki, Grad.

W piątek przyjeżdżają piłkarze Węgier

BUDAPESZT, 8.6 (tel. wł.) Węgierska reprezentacja piłkarska wyjeżdża w czwartek rano z Budapesztu pociągiem pospiesznym i spodziewać się jej należy w Warszawie w piątek, w godzinach rannych.

Piłkarze Bułgarii przybyli do Moskwy

Do Moskwy przybyła reprezentacja piłkarska Bułgarii, która rozegra spotkania z reprezentacją Moskwy.

Dobre wyniki Szwargota i Mańkowskiego w Wałczu

Bregulanka i Krzyżanowski osiągają ostateczne minimum olimpijskie

WAŁCZ 8.6 (tel. wł.). Zawody kontrolne, rozegrane w ośrodku treningowym naszych średnio- i długodystansowców przyniosły szereg wyników, świadczących, że praca czołowych zawodników i trenerów daje coraz lepsze rezultaty.

Na czoło wysuwają się wyniki osiągnięte przez Szwargota i Mańkowskiego w biegu na 3000 m. Obaj ci zawodnicy wpadli jednocześnie na metę w jednakowym czasie 8:31,0. Jest to nie tylko najlepszy powojenny wynik na tym dystansie, ale trzeba zaznaczyć, że lepsze rezultaty osiągał z naszych lekkoatletów jedynie Kusociński i Petkiewicz.

Wyróżnić również trzeba naszego maratończyka Osińskiego, który biegnąc samotnie zaatakował należący do Freyera rekord w biegu godzinnym. Osiński w ciągu godziny przebiegł 17.264,9 m. Do rekordu zabrakło mu zaledwie 14,3 m.

Z pozostałych konkurencji najciekawszą był bieg na 800 m, gdzie po zaciętej walce wygrał Bartecki, uzyskując dobry wynik — 1:56,0. Samotnie biegnący na 1500 m Szwargot uzyskał najlepszy tegoroczny wynik — 3:57,0.

Wyniki:

Kobiety 100 m: 1. Górecka — 12,9; 2. Dalkowska — 13,2; 200 m: 1. Dalkowska — 26,8; 2. Bocianówna — 27,2; 3. Pestkówna — 27,2; 800 m — Grodecka — 2:23,1.

Mężczyźni 800 m: 1. Bartecki — 1:56,0; 2. Kuśmirek — 1:57,0; 3. Długoborski — 3:57,4; 4. Chomiczewski — 1:59,1; 1500 m — Szwargot — 3:57,0; 3000 m: 1. Szwargot i Mańkowski — 8:31,0; 3. Kloc — 8:34,8; 4. Chomiczewski — 8:45,0; 5000 m: Rusek — 15:37,8; 400 m pł.: Kuśmirek — 57,2; skok w dal: Budzyński — 664.

W czasie kontrolnych zawodów rozegranych na obozie przedolimpijskim lekkoatletów w AWF osiągnięto znów szereg dobrych wyników.

Na czoło wysuwają się rezultaty w pchnięciu kulą. Krzyżanowski rzucając regularnie w granicach 15,20 w jednym z rzutów uzyskał 15,72, zdobywając ostateczne minimum olimpijskie. Drugi w tej konkurencji był Pogorzelski, również ustanawiając swój rekord życiowy, a zarazem i rekord Wojska Polskiego — 14,47.

W pchnięciu kulą kobiet systematycznie poprawiająca się Bregulanka, która jednak posiada dużo braków technicznych uzyskała 13.00 (ostateczne minimum olimpijskie).

Dysk mężczyzn przyniósł dalszą poprawę wyniku Andrzejczyka, który miał 44,13. Konkurencję tę wygrał Chojnacki — 45,06, ale rzuty mu nie wychodziły.

W dysku kobiet zwyciężyła Dobrzańska — 38,05, 2) Wojnarowska — 36,33, 3) Iwaszkiewicz — 35,72, 4) Szuster — 35,20.

W młocie Masłowski miał wszystkie rzuty ponad 50 m. Najlepszy z nich wynosił 51,45. Deja uzyskał — 40,38.

Piecówna w oszczepie miała 38.49. W skoku wzwyż kobiet Paszkówna, która we czwartek uzyskała 151 nie mogła uporać się z poprzeczką na wysokości 145,5. Wygrała tu Białkowska — 145,5.

Skoczkowie startowali na stadionie Ogniwa. Na wyróżnienie zasługują tu wyniki młodych specjalistów w trójskoku. Zdanowicz osiągnął 13,96 wyprzedzając o 1 cm. Gizelewskiego — 13,95. W skoku w dal Milewski skoczył 701, a Iwański — 700. Gburkówna miała 532.

Drugie zwycięstwo Kadry z węgierską drużyną Dozsa 4:3

GDAŃSK 5.6 (dalekopisem) — Przebywająca na Wybrzeżu kadra narodowa piłkarzy rozegrała spotkanie sparringowe z węgierską drużyną DOZSA. Spotkanie trwało 3 razy po 30 minut, przy czym w trakcie gry oba zespoły poczyniły w składach szereg zmian. Sędziowali na zmianę trenerzy Kiraly i Koncewicz oraz na linii trener węgierski Javor.

Zawody przyniosły zasłużone zwycięstwo drużynie polskiej 4:3 (1:0, 2:2, 1:1). Na stadionie Budowlanych we Wrzeszczu spotkaniu przyglądało się blisko 30.000 widzów, oklaskując żywo ładne zagrania obu drużyn.

Miejscowi kibice piłkarscy mieli możność porównać obecną grę Polaków z grą drużyny Polska B przed dwoma laty w przegranym meczu Węgry B 0:3. Porównanie wypadło niezwykle korzystnie dla polskich piłkarzy. Szczególnie w pierwszych dwóch tercjach, gra naszych zawodników napawała dużą otuchą.

Piłkarze polscy byli szybsi od gości znacznie łatwiej zdobywali teren długimi prostopadłymi podaniami i umieli zdobyć się na szybkie zaskakujące strzały. Nieco szwankował tylko celownik. Kilkanaście razy bomby Sąsiadka, Jerominka, Krasówki i Olejnika przechodziły nad poprzeczką.

PATKOLO CORAZ LEPSZY

Rej w ataku wiódł Patkolo. Był on najlepszym graczem naszej drużyny i mimo gry na łączniku był właściwym dyrygentem piątki ofensywnej. Umiał on też, w razie potrzeby wspierać siły i wracać po piłkę. Jego ciągłe zmiany pozycji, często dezorientowały obronę gości.

Dobrego egzekutora znalazł Patkolo w osobie Krasówki, który sam strzelił trzy bramki.

W zespole polskim wyróżnić ponadto należy Stefaniszyna, Gędłka, Mamonia i Jerominka.

U Węgrów podobali się: pomocnik Kiss II, w ataku Egresi ruchliwi skrzydłowi Toth i Samus oraz obrońca Horvath.

ŻYWA GRA

W pierwszej tercji przeważają Polacy, zdobywając w 23 min. pierwszą bramkę z kapitalnego strzału Patkoli. W drugiej tercji już w pierwszej minucie Węgrzy wyrównują ze strzału Totha. Gra jest nadal bardzo żywa, Przy tym stroną atakującą są Polacy.

W 41 min. wolnego strzela Patkolo, a Krasówka głową przedłuża piłkę, kierując ją do siatki. Siedem minut później znów Krasówka zdobywa bramkę, nie uznaną jednak przez Koncewicza ze względu na „spalony". W 51 min. podanie Olejnika przejmuje Krasówka podwyższając wynik na 3:1.

Na minutę przed końcem drugiej tercji, Viraghyi wykorzystuje nieporozumienie naszej obrony i strzela drugą bramkę dla Węgrów.

WĘGRZY ATAKUJĄ

W trzeciej tercji do głosu coraz częściej dochodzą Węgrzy. Wprawdzie Krasówka zdobywa z zamieszania podbramkowego dalszą bramkę podwyższając wynik do 4:2, ale nasza bramka jest w coraz większym niebezpieczeństwie i Stefaniszyn ma pełne ręce roboty.

Mimo ładnych zagrań Kissa II oraz Egresi w ataku, Węgrzy są jednak mało skuteczni i tylko raz jeden ze strzału Totha udaje im się zmusić Stefaniszyna do kapitulacji.

Składy drużyn:

DOZSA: Galias (Henni), Solyon, Kovacs, Farsang (Horvath), Vinkovics, Gyurik, Samus, (Egresi), Walmai, Viraghyi (Deak), Leber, Toth.

Kadra: Stefaniszyn, Gędłek (Bartyla), Kaszuba, Glimas, Mamoń, Tim, Sąsiadek, Kotaba, Jerominek Wiśniewski, Krasówka, Patkolo, Olejnik.

A.S.

Bokserzy nie próżnują na obozie we Wrzeszczu

GDAŃSK 7.6 (tel. wł.) 28 pięściarzy znajduje się już na obozie kadry narodowej we Wrzeszczu. Brak jeszcze Wojciechowskiego (egzamin), Leissa, na którego miejsce powołany będzie Wojtkowiak (Leiss jest na kursie spawaczy) oraz Sadowskiego, który dotychczas nie usprawiedliwił swego spóźnienia.

Praca na obozie rozpoczyna się rano marszobiegiem, przy czym Sztam trzy razy w tygodniu wozi swoich pupilów do Oliwy, gdzie na zalesionych pagórkach aplikuje im parokilometrowy bieg.

Godziny przedpołudniowe poświęcone są wykładom kulturalno - oświatowym, szkoleniu technicznemu (na które składa się praca szkoleniowa na przyrządach) oraz sportom uzupełniającym.

KOSZYKÓWKA I BOKS

Najbardziej popularna jest koszykówka. Jeszcze w ub. roku nasi chłopcy grali w kosza tak jak się gra w... rugby. Dziś opanowali tę sztukę, a tacy jak Grzelak, Antkiewicz, Stefaniuk czy Kurier mogliby już zagrać w „prawdziwej" drużynie koszykówki.

Trzy razy w tygodniu przeprowadzane są sparringi.

Walki w ringu są bardzo zażarte, a znajdujący się w pobliżu trenerzy Sztam i Majchrzycki oraz instruktor Cebulak poprawiają postawę i ciosy swych wychowanków.

W godzinach popołudniowych prowadzona jest też praca na przyrządach, ale już nie szkoleniowa (jak przed południem) ale kondycyjna.

DWIE GRUPY

Około 15 czerwca pięściarze zostaną podzieleni na dwie grupy. Jedna, to kandydaci na Olimpiadę, reszta to zawodnicy, którzy w najbliższej przyszłości wystąpią w spotkaniach międzynarodowych.

Wieczory wypełniają zajęcia świetlicowe, przy czym pięściarze szczególnie upodobali sobie tenis stołowy. Referentem sportowym z ramienia Rady Obozowej, mającym na celu prowadzenie rozgrywek i nawiązanie kontaktów ze sportowcami obozów kadry narodowej innych dyscyplin, jest Leszek Kudłacik. Przewodniczącym Rady Obozowej jest Nowara, a członkami Franek i Chychła. Odbyły się też wybory grupy ZMP-owskiej, gdzie przewodniczącym wybrano Krawczyka, a zastępcą Czaplińskiego. Również Kudłacik jest w kierownictwie ZMP.

Bardzo przyjemną formę współzawodnictwa podjęli pięściarze. Poszczególne pokoje zamieszkałe przez sześciu zawodników współzawodniczą ze sobą pod względem dyscypliny punktualności na wszelkie zbiórki i wykłady oraz pod względem czystości. Wyniki już są widoczne.

A. Skot.

OCZY i USZY świata

MOSKWA

Pierwszy w tym roku występ wicemistrza ZSRR w piłce nożnej Dynamo Tbilisi w Moskwie wywołał wielkie zainteresowanie sympatyków piłki nożnej. Drużyna z Tbilisi, spotkała się z moskiewskim Dynamo, remisując 2:2 (2:1).

BERLIN

Jeden z czołowych długodystansowców zachodnio - niemieckich Heiner Braun postanowił osiedlić się w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Braun, który był bezrobotnym w Niemczech zachodnich startował po raz pierwszy w barwach NRD w biegu na 5.000 m na zakończonych ostatnio międzynarodowych zawodach w Lipsku.

*

Lekkoatletyczna ekipa NRD, która weźmie udział w międzynarodowych zawodach w Kijowie składa się z 11 mężczyzn i 7 kobiet. W konkurencjach męskich wystąpią: Lacina, Beslack, Denath, Stephan, Schmolinsky, Scholz, Meier, Balzer, Klopffleisch, Ihlenfeld, Schmidt. Kobiety: Preibisch, Koeckritz, Anders, Piep, Schreyer, Niemann, Wiederhold.

COLOMBO

Do stolicy Ceylonu przybyli pływacy australijscy, którzy okrętem udają się na Igrzyska w Helsinkach. Korzystając z postoju w Colombo zorganizowano tam zawody, w których australijska reprezentacja w piłce wodnej pokonała reprezentację Ceylonu 9:0.

AMSTERDAM

Holenderski Związek Kolarski wyznaczył 30 zawodników, jako kandydatów do drużyny reprezentacyjnej na Igrzyska w Helsinkach. Wśród tych 30 kolarzy widzimy znanych w Polsce z Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava" Donkera, de Groota i La Grouw. De Groot wyznaczony został ponadto do reprezentacji Holandii, która startować będzie w dniach 11—15 czerwca w wyścigu dokoła Luksemburga.

*

W lekkoatletycznych zawodach, w których wzięli udział zawodnicy Holandii, Belgii i Anglii uzyskano szereg dobrych rezultatów. Mężczyźni: 200 m — Saat (Belgia) 21,9; Lammers (Belgia) 22,1; 400 m — Higgins (Anglia) 49,9; 1500 m — Slijkhuis (H) 3:50,3; Herman (Belgia) 3:51,0; Harting 3:51,1; Parker (Anglia) 3:53,0.

Kobiety: Brouwer (B) uzyskała na 100 i 200 m. 12,1 i 25,1; w biegu na 80 m. pł. pierwsze miejsce zajęła Blankers Koen 11,4 przed Lust 11,9.

RIO DE JANEIRO

16-letni Brazylijczyk Sylvio dos Santos uzyskał na 1.500 m st. dow. wynik 19:27,0. W czasie pokonywania tego dystansu przebył on 500 m w 6:27,5 a 1.000 m w 13:00,0. Wynik ten uzyskał dos Santos w 50-metrowym basenie. Poprzedniego dnia w 25-metrowym basenie miał on na 400 m st. dow. 4:44,6.

BUDAPESZT

Pierwsze eliminacje przedolimpijskie na 50-metrowej pływalni przyniosły doskonałe wyniki:

Mężczyźni: 100 m dow. Kadas 58,0; 2. Tumpek 59,2; 200 m. dow. — Nyeki 2:13,2; 400 i 1500 m. dow. — Csordas 4:51,0 i 19:09,8; 100 m. grzb. — Gyongyossi 1:10,0; 200 m kl. — Utassi 2:46,8.

Kobiety: 100 m. dow. — Eva Nowak 1:07,2; 2. Szoke 1:08,3; 400 m dow. — Gyengi 5:16,2; 2. Eva Nowak 5:17,6; 3. Szekely 5:22,8; 100 m grzb. — Hunyadfi 1:18,4; 200 m. kl. — E. Szekely 2:54,6; 2. E. Nowak 2:56,4.

STUTTGART

W lekkoatletycznym meczu Paryż — Stuttgart — Barcelona, uzyskano następujące lepsze wyniki: 200 m — Zandt (S) — 21,8, 400 m — Degats (P) — 48,9, 1500 m — El Mabrouk (P) — 3:52,4, 400 m pł. — Mart (P) — 53,9, wzwyż — Bernard (P) — 1,90, tyczka — Sillon (P) — 4,47, dysk Maissant (P) — 47,70.

HAMBURG

Lekkoatleci Niemiec zachodnich uzyskali w czasie przedolimpijskich zawodów eliminacyjnych następujące wyniki: 200 m — Hass — 21,7, 400 m — Ulzheimer — 48,4, 800 m — Kluge — 1:53, 1500 m — Schade — 3:53,4, 110 m pł. — Hbeilean — 15,1, wzwyż — Neuman — 1,90, w dal — Fullack — 7,39, młot — Wolff — 52,98. Kobiety: w dal — Sander — 5,82, kula — Werner — 14,09, dysk — Werner — 46,29.

NEW YORK

Młody pływak Elliot uzyskał na 100 m st. dow. wynik 58,0. W czasie tych zawodów Kanadyjczyk Portelance przepłynął 400 m st. dow. w 4:56,5, a 200 m st. dow. w 2:16,9. Miller uzyskał na 100 m st. grzbiet. 1:09,3, a Mc Lane na 400 m. st. dow. — 4:35,4.

Przed Zlotem w Grójcu i Pułtusku

Napływające z terenu woj. warszawskiego meldunki sygnalizują z poszczególnych powiatów bardzo zróżnicowany poziom prac i przygotowań przedzlotowych. Są powiaty, jak np. Grójec, w których widać wyraźny brak zorganizowanej roboty przez PKKF oraz współpracy z Zarządem Pow. ZMP, Komitetem Pow. Partii, Wydziałem Oświaty PRN, SP i zrzeszeniami sportowymi. W rezultacie w grójeckim nie czuje się zupełnie atmosfery współzawodnictwa i przygotowań przed Zlotem.

Do dziś z całego powiatu napłynęło zaledwie jedno zobowiązanie dla uczczenia Zlotu! Powstały tylko dwie komisje konkursowe (w Warce i Grójcu), które jak dotąd nie przejawiają żadnej działalności. Sportowcy z pow. grójeckiego mało wiedzą o Zlocie, bo brak jest jakiejkolwiek propagandy akcji zlotowej ze strony PKKF i ZMP!

Podobnie słabo jak Grójec pracują pow. Sokołów Podlaski (jedno zobowiązanie przedzlotowe... pracowników PKKF!), Sochaczew i Sierpc.

*

Przykładem dobrze zorganizowanej roboty przed Zlotem może być pow. Pułtusk. Przede wszystkim w pow. pułtuskim doskonale rozwiązano sprawę popularyzacji zagadnień zlotowych. PKKF Pułtusk wraz z ZMP zmobilizował 40 aktywistów sportowych, którzy zorganizowali w terenie pracę przygotowawczą do Zlotu.

Komisje konkursowe zostały założone we wszystkich gminach powiatu, z wyjątkiem Zegrza i Wyszkowa. Do propagandy współzawodnictwa i imprez przedzlotowych wykorzystano miejscowy radiowęzeł. Sportowcy Pułtuska wypisali hasła i komunikaty o imprezach nawet... na chodnikach miejskich.

W rezultacie tej kampanii napłynęło już 36 zobowiązań od LZS! Zobowiązania te dotyczą przede wszystkim przekroczenia limitu SPO, werbunku nowych członków do koła i budowy obiektów sportowych.

Członkowie niektórych LZS pracują ochotniczo w lasach, a wzamian za swą pracę otrzymują drzewo do budowy toru przeszkód.

Zobowiązania SKS poszły po linii organizacji imprez przed Zlotem, a więc zawody kajakarskie, mecze siatkówki i koszykówki, zawody lekkoatletyczne i wyjazdy do LZS. Członkowie SKS w Pułtusku już 6 dni pracują przy budowie stadionu.

PKKF przy współpracy ZMP i Wydz. Oświaty opracował również plan kontroli wykonania zobowiązań. Do pracy tej będą wykorzystani maturzyści.

*

Duża aktywność i dobra organizacja prac przedzlotowych w pow. Pułtusk powinna być przykładem dla innych powiatów. Nie wątpimy, że PKKF, ZMP i cała młodzież powiatów: Grójec, Sokołów Podlaski i Sierpc wezmą się szczerze do pracy tak, aby ich przedstawiciele mogli uczestniczyć w Zlocie. A czasu już niewiele!

(med.)



Nauczyciel Hebda ze swymi uczniami Kwiatkiem i Radzio podczas turnieju klasyfikacyjnego tenisistów w Szczecinie. Foto S. Cieślak

Wobec wyrównanej stawki turniej tenisowy dostarczył emocji

SZCZECIN 6.6 (dalekopisem). — Czwarty dzień tenisowego turnieju klasyfikacyjnego (czwartek 5.6) rozgrywanego na kortach Ogniwa w Szczecinie przyniósł dość poważną niespodziankę w postaci zwycięstwa Ślązaka Niestroja nad zeszłorocznym mistrzem Polski Olejniszynem 6:3, 8:6.

Olejniszyn w tym spotkaniu wykazał, że daleki jest od zeszłorocznej formy, która przyniosła mu mistrzostwo. W spotkaniu tym grał bardzo nierówno. Chwilami robił zrywy, atakował, precyzyjnie mijał przeciwnika, zdobywając nawet w drugim secie prowadzenie 4:3. Była to jednak przewaga krótkotrwała. Ogólnie Niestrój był znacznie lepszy, bardziej ruchliwy, częściej atakował i doskonale się bronił w głębi kortu, wygrywając spotkanie zasłużenie.

W drugim spotkaniu tego dnia Licis, który wykazuje bardzo nierówną formę, po trzysetowej walce pokonał Sebralę 4:6, 6:1, 6:3. Licis w pierwszym secie, psuł dużo łatwych piłek i nie mógł się skoncentrować. W drugim secie, gdy przeszedł kryzys, łatwo rozprawił się ze słabszym o klasę przeciwnikiem.

Spotkanie Radzio — Buchalik przyniosło pewne zwycięstwo warszawianinowi 7:5, 6:3.

PRAWIE NIESPODZIANKA

Na dużą niespodziankę zanosiło się w ostatnim spotkaniu tego dnia, w walce Piątka z Ksawerym Tłoczyńskim. Mający przewagę swojej licznie zebranej publiczności, Tłoczyński, gorąco dopingowany, gra doskonale. Daje mu to w konsekwencji, w krótkim czasie prowadzenie 5:1. Piątek przechodzi do ataku i zaczyna powoli odrabiać stracone punkty, wyrównując po zaciętej walce na 5:5. Tłoczyński jednak utrzymuje pod koniec przewagę i wygrywa seta 7:5.

W drugim secie Tłoczyński ponownie zdobywa prowadzenie 3:1. Zwycięstwo jego zdaje się być przesądzone. W tym okresie jednak szczecinianin, jakby bojąc się straty zarobionych z trudem punktów, grą bardzo ostrożnie i wycofuje się całkowicie do defensywy. Wykorzystując to Piątek, który gra już bez porównania lepiej niż w pierwszym secie, przechodzi do ataku i wygrywa seta 7:5.

Trzeci set jest już tylko formalnością. Załamany psychicznie szczecinianin nie stawia nawet poważniejszego oporu, przegrywając 6:1.

Piąty dzień turnieju minął bez niespodzianek. Coraz bardziej tylko zaczęli się zarysowywać finaliści turnieju. Coraz lepiej grał Licis, który poprawia się z dnia na dzień i pokonał po bardzo ładnej 25-minutowej walce Olejniszyna 6:0, 6:2.

W drugim spotkaniu Radzio po zaciętej, pełnej emocji walce pokonał Tłoczyńskiego 3:6, 6:3, 6:3. Tłoczyński, który znajduje się w dobrej formie, zagrał w tym spotkaniu znacznie lepiej niż poprzedniego dnia z Piątkiem. Radzio był jednak pewniejszy w uderzeniu i częściej atakował, zwyciężając zasłużenie.

Piątek po ciężkiej walce pokonał Buchalika 7:5, 0:6, 6:3. Niestrój łatwo rozprawił się z Sebralą, który znacznie odbiega poziomem od czołówki 6:2, 6:2.

SZCZECIN 7.6 (tel. wł.) W sobotę rozegrano zaległe partie ćwierćfinałowe oraz półfinałowe. Przykrą niespodziankę sprawił przewidywany jako przyszły zwycięzca warszawianin Radzio, który w półfinałowym spotkaniu przegrał po zaciętej grze z poznaniakiem Piątkiem w stosunku 6:3, 3:6, 5:7. Dobrą natomiast formę wykazał Licis, który stosunkowo łatwo wygrał ze Ślązakiem Niestrojem.

Walki półfinałowe rozpoczęły się spotkaniem Olejniszyna ze Ślązakiem Sebralą, które po słabej grze zakończyło się zwycięstwem Sebrali w stosunku 7:5, 6:0.

Przyjemność swym zwolennikom sprawił Tłoczyński, który wygrał z Buchalikiem 7:5, 6:4. Początkowo Tłoczyński prowadził 4:0 i zdawało się, że seta gładko wygra, jednak po zaciętej walce Buchalik wyrównał na 5:5. Wtedy Tłoczyński zrobił zryw i wygrał seta. W drugim secie Tłoczyński ponownie prowadził 4:1 dał wyrównać na 4:4, ale przypuściwszy szturm wygrał seta i spotkanie.

NAJŁADNIEJSZE SPOTKANIE

Najładniejszym bodaj spotkaniem dnia była gra Licisa z Niestrojem. Pierwszego gema wygrywa Licis, drugiego Niestrój. Następnie 5 gemów padają szybko łupem Licisa, w stosunku 6:3, 3:6, 5:7.

Drugi set zaczyna się przewaga Niestroja, który chce wybić Licisa z uderzenia wysokimi, miękkimi piłkami, co mu się po części udaje i Niestrój prowadzi 3:1 i 4:3. Jednak Licis powoli otrząsa się z przewagi, jest już 4:4, 5:4 i 40:0 dla Licisa. Długa wymiana piłek, wreszcie Licis bije silną piłkę z forhandu, idzie do siatki i pięknym smeczem kończy to spotkanie kwalifikując się do finału o 1 i 2 miejsce.

Najdłuższą walką wieczoru było ostatnie spotkanie dnia, zakończone porażką Radzia z poznaniakiem Piątkiem 6:3, 3:6, 5:7. Pierwszego seta dość łatwo wygrywa Radzio, drugiego Piątek. W trzecim Piątek prowadzi 3:1 a za chwilę jest 4:3 dla Radzia. Wkrótce znów zmiana sytuacji. Piątek prowadzi 5:4 i ma serwis jednak gema do zera wygrywa Radzio 5:5.

Następnego gema wygrywa Piątek prowadząc 6:5 i 40:15. Długa wymiana piłek, wreszcie Piątek skraca, Radzio usiłuje dojść do piłki, ale to mu się nie udaje i Piątek schodzi z kortu jako zwycięzca.

Studentki Akademii Medycznej atakują tor przeszkód

JESTEŚMY w Agricoli. Jest godzina siódma rano — sobota. Piękny, słoneczny poranek — pierwszy po kilkudniowej słocie i zimnie — ściąga setki młodzieży. Mimo wczesnej pory na kortach tenisowych ruch, a poza szatnią na tzw. małym stadionie ćwiczą już grupy Gwardii. Z szatni wychodzi pokaźna grupa z pierwszego kursu wydziału lekarskiego.

Przed magazynem ogonek odbierających sprzęt. W okienku zamawianie terenów. Specjalnym powodzeniem cieszy się dziś jak i od tygodnia tor przeszkód. O godziny na torze przeszkód trzeba walczyć.

TOR PRZESZKÓD W AGRICOLI JEST OBLĘŻONY

Pobiegli dwójkami na boisko. Dziś grupa robi tor przeszkód. Potem jeszcze tylko norma wytrzymałości i — stawaj kolego do ogonka po odbiór książeczki SPO w sekretariacie Zarządu Uczelnianego AZS.

Tor przeszkód w Parku Szkolnym jest oblężony. „Pracuje" bez przerwy od 7 rano do zmroku. Oprócz młodzieży szkolnej przychodzą masowo na ten tor grupy studentek Uniwersytetu Warszawskiego i Akademii Medycznej, grupa po grupie robią normę — do niedawna szerokiemu ogółowi nieznaną. Dziś przy sobocie znowu pełno białych czapek uniwersyteckich.

MEDYCZKI NIE BOJĄ SIĘ TORU

Dziś po dziewiątej tor zarezerwowano dla Akademii Medycznej. Jak zwykle w każdą sobotę stawiły się na godz. 7.30 obie grupy żeńskie pierwszego roku farmacji. Jak zwykle punktualnie i bardzo licznie.

Tematem rozmów studentek jest dzisiejsza próba na torze przeszkód. Nie boją się „toru", przeszły przecież dobrą zaprawę na sali, a poprzedniej soboty uczyły się na miejscu pokonywania przeszkód. Tylko z tym trafieniem granatami do rowu jest gorzej. Trzeba jeszcze poćwiczyć. No i ten zeskok w głąb z dwumetrowej wysokości...

O czas się nie boją. Minuta i pięćdziesiąt sekund — to dla nich żaden problem. Ale ważne jest ile z nich wykaże pełną sprawność ruchową i nerwową i osiągnie czas poniżej minuty.

RYWALKI ZE STOMATOLOGII

Lecz rywalki ze „stomatologii" spać im nie dają. Właśnie w poniedziałek dwie grupy pierwszego kursu stomatologii robiły tor przeszkód i połowa z nich zdobiła czas od 50 do 60 sekund, a osiemnastoletnia Miszczak ustanowiła rekord Akademii. Przebiegła tor przeszkód w czasie 44 sekund!

Ustawione w czwórki z całym bagażem piłek, chorągiewek, kul i granatów — udają się kolumną na wielkie boisko. Tu dziesięciominutowa rozgrzewka i grupa dzieli się na zespoły, przygotowujące się do prób szybkości, zręczności i siły.

Chłopcy skończyli już próbę na torze przeszkód, wracają roześmiani, wszyscy zdobyli normę, a najlepsze czasy utrzymują się w granicach 70 sekund.

Oczywiście zasłużyli na brawa.

Za chwilę chorągiewka startowa wypuszcza na tor pierwszą studentkę drugiej grupy ćwiczebnej z farmacji.

WALKA O CZAS

Zgrabna postać mknie szybko obok drutów kolczastych, aby dwoma lekkimi krokami wspiąć się na wysoką belkę, przebiec po niej, zeskoczyć i od razu pędzić dalej. Żywopłot przesadza wspaniałym wyskokiem, łamie się zręcznie ku ziemi w przejściu pod parkanem i za moment przesadza półtorametrowej wysokości płot. Jeszcze jedna przeszkoda — rów na dwa metry szeroki i wreszcie granaty.

Tchu złapać nie można — a tu — opanuj się dziewczyno! Wypuszcza pierwszy granat — tam do licha, poszedł w bok, drugi zatrzymał się metr przed rowem. Prędzej, trzeci! Bach! — Leci... wpadł! Studentka pędzi dalej. Lekko wsparła się rękami o obramowanie, zeskok w bok na palce nóg i już rwie pod górę. Zabrała granat ze sobą — niepotrzebnie, ale nerwy — i za parę sekund jest na mecie. Stop! Sekretarka notuje: Barbara Czarnecka — 56 sekund. Ach! żeby nie te granaty! Ale czas dobry.

I pędzą jedna po drugiej, ciesząc się swoją sprawnością, energią, zręcznością i młodością. Jednak Hala Cieślak, ich nadzieja, uzyskała „tylko" — 50 sekund.

NOWE SIŁY DO NAUKI

Wkrótce próba zamienia się w prawdziwe zawody. Startuje Hanka Nurzyńska — idzie brawurowo, ale dopiero drugi granat trafia, mimo to czas — 46 sekund. Rzęsiste brawa nagradzają wyczyn.

Jest to drugi czas Akademii. Barbara Rudzik ma kłopoty z płotem, ale znowu świetny czas — 49 sek., biegnąca za nią Hanka Brzezińska robi tor w 48 sekund.

Brawom nie ma już teraz końca. Następna zawodniczka Stanisława Matuszak wprost fruwa przez przeszkody — czas 46 sekund. Jolanta Krzywańska idzie z nerwem, pierwszy granat siedzi z punktu i czas — 45 sekund Najlepszy wynik farmacji i drugi Akademii.

Studenci wracają z Agricoli roześmiani, pełni radości życia i ochoty do pracy i nauki.

Tor przeszkód, który tak dzielnie pokonywali dziś przyszli lekarze, staje się coraz popularniejszą konkurencją wśród warszawskiej młodzieży akademickiej. Na Zlocie będzie jednym z punktów programu wieloboju SPO.

Z ostatniej chwili: A jednak drugi rok farmacji wygrał współzawodnictwo uczelniane w eliminacjach na Święto Kultury Fizycznej i Zlot w torze przeszkód. W piątek 6 bm. studentka II roku Ola Stachów przebiegła tor w 39,8 sek., ustanawiając tym samym rekord Akademii Medycznej. Drugi czas uzyskała jej koleżanka Teresa Dąbrowska — 42.0, a pierwsza dziesiątka II kursu wygrała tę konkurencję zespołowo, uzyskując w sumie 7:09 min. (przeciętnie 47 sek.) przed I kursem farmacji (7:48) i II kursem wydziału lekarskiego (8:02).

Z.O.



Na torze przeszkód — przejście pod parkanem wykonuje studentka warszawskiej Akademii Medycznej, jedna z przodowniczek nauki i sportu Pela Serdak

NASI KORESPONDENCI PISZĄ

Wśród pajęczyn i myszy



W 1949 r. powstała w Bielsku przy miejscowym klubie Włókniarza sekcja bokserska. Początki były obiecujące. Treningi prowadził b. mistrz Śląska Puzon, frekwencja przedstawiała się doskonale. Toteż szybko, bo już po roku, przyszły sukcesy, a wraz z nimi... wysokiej jakości sprzęt bokserski z Rady Głównej Zrzeszenia.

Skończył się jednak sezon 1950 roku, skończyła się również i działalność sekcji. Z powodu stałego braku zawodników w trzech wagach, w każdorazowym spotkaniu oddawano wiele punktów w.o. Rada Oddziałowa rozwiązała więc sekcję, a sprzęt bokserski załadowano do magazynu.

Upłynęło z górą dwa lata, sprzęt zaś nadal leży... ba, żeby leżał, po prostu gnije w magazynie. Nie dość, że sprzętu nie wykorzystano, ale go nie zakonserwowano należycie, niszczą się więc maty, 2 składane ringi, rękawice.

Rada Okręgowa Włókniarza w Katowicach musi jak najszybciej zainteresować się tą sprawą, wykorzystać i zakonserwować sprzęt bielskiego Włókniarza, który w opłakanym stanie marnieje wśród pajęczyn i myszy.

*

Sprzęt koła sportowego, również Włókniarza, przy Zakładach Przemysłu Wełnianego im. Niedzielskiego w Bielsku stanowi dla odmiany pokarm moli i robaków. Sprzęt leży stłoczony na kupkę w małej szafie bez należytej opieki i zabezpieczenia.

Dyrekcja fabryki powinna pomóc swoim sportowcom w zdobyciu odpowiedniego miejsca na sprzęt, a sami sportowcy winni więcej serca wkładać w jego konserwację.

Dużą rolę miałoby tu do spełnienia Zarząd Fabryczny ZMP gdyby... gdyby interesował się sportem. A niestety na 90 zetempowców tylko 14 należy do koła sportowego, skąd więc ma iść przykład, i skąd ma przyjść pomoc?

*

A czy wiecie, że stół ping-pongowy będący własnością sekcji tenisa stołowego przy Zasadniczej Szkole Metalowej i Elektrycznej w Bielsku stoi w wilgotnej jadalni (suterena) i służy jako stół jadalny względnie jako pomocniczy przy posiłkach?

Dlaczego? — zapytacie. Może na to pytanie udzieli nam odpowiedzi dyrekcja szkoły, bo ja nie wiem. Przecież mógłby stać na sali gimnastycznej i służyć do treningów w normalnych warunkach, nie ulegając niepotrzebnemu niszczeniu.

Zbigniew Kliś
Bielsko

W ODPOWIEDZI NA NASZĄ KRYTYKĘ

MAMY JUŻ SALĘ!

W nr 33 Przeglądu Sportowego z dn. 24.IV. br. drukowaliśmy korespondencję Zbigniewa Klisia pt. „Obiecali, a nie dali", w której został skrytykowany nieprzychylny stosunek GRN Biała Wieś do sportowców miejscowego Włókniarza. Ostatnio otrzymaliśmy od korespondenta Klisia drugą notatkę w tej sprawie:

— Korespondencja „Obiecali a nie dali" oraz interwencja redakcji odniosła oczekiwany skutek. GRN Biała Wieś oceniła słuszność krytyki prasowej i całkowicie zmieniła swój stosunek do koła sportowego ZS Włókniarz w Kozach. Włókniarzowi oddano salę sportową, a kino przeniesiono do drugiego lokalu.

DLACZEGO?

W kioskach brakuje „Przeglądu Sportowego"

Wydawałoby się, że sprawa jest bardzo prosta. Bo, żeby przeczytać „Przegląd Sportowy" wystarczy go kupić, a żeby kupić wystarczy zajść do najbliższego kiosku z gazetami. Prawda?

Otóż nie, nieprawda, bo w każdy poniedziałek i czwartek powtarza się u nas na Bielanach ta sama historia. Bardzo niewielka ilość numerów „Przeglądu" zostaje najdalej w ciągu kilku godzin rozchwytana i potem, żeby nie wiem co się działo nikt go już nie kupi. Chyba, że pojedzie do Śródmieścia.

Jestem studentem AWF i podobnie jak koledzy czytam z zainteresowaniem każdy numer „Przeglądu". A niemożność nabycia go o każdej porze dnia w najbliższym sąsiedztwie Akademii bardzo mi to utrudnia. Toteż w swoim i kolegów imieniu zwracam się do Przedsiębiorstwa Kolportażowego „Ruch" z prośbą, aby nie było skąpe i rzucało jednak co najmniej dwa razy tyle numerów „Przeglądu" co dotychczas, do naszego kiosku.

Na zapas wdzięczny
Jan Kowalski
AWF Warszawa

KOLEGA NIE KOLEŻANKA!

Przeczytaliście już w poprzednim numerze nazwisko 10 najlepszych „majowych" korespondentów. Prawda? I pewnie myślicie w związku z tym, że jest wśród nich jedna kobieta: koleżanka Noworyta. Bo tak właśnie jest napisane w „Przeglądzie". Otóż niestety nie. Nie, bo to jest k o l e g a Noworyta, którego za zmianę płci serdecznie przepraszamy. A niestety, szkoda, że żadna kobieta nie walczy o zaszczytną pozycję w dziesiątce najlepszych.

Redakcja

Pracowity czerwiec kolarzy szosowych

7-etapowy wyścig dookoła Warmii i Mazur

KOLARZE szosowi, którzy od eliminacji wrocławskich przed Wyścigiem Pokoju w dniach 8—11 kwietnia, nie mieli poważniejszych imprez przez całe 7 tygodni, znaleźli się nagle w obliczu pracowitego miesiąca.

W ciągu czerwca mają aż 12 dni wyścigowych, na które składają się: I etap mistrzostw wojewódzkich (odbył się 1 czerwca), II etap mistrzostw 8 czerwca, wyścig „Kuriera Szczecińskiego" na ok. 160 km w dniu 12 czerwca, 7-etapowy wyścig dookoła Warmii i Mazur w dniach od 15—22 czerwca i 3-etapowy wyścig CWKS Warszawa — Radom — Lublin — Warszawa w dniach 27—29 czerwca.

Wyścig dookoła Warmii i Mazur organizowany będzie corocznie przez WKKF w Olsztynie i Redakcję „Głosu Olsztyńskiego". W tym roku udział wezmą 8-osobowe reprezentacje wszystkich zrzeszeń, oraz dwa zespoły 8-osobowe województwa olsztyńskiego.

Zrzeszenie może wysłać 2 drużyny z tym, że koszt drugiego zespołu pokrywa w całości zrzeszenie.

Wyścig obejmuje następujące etapy:

I etap, 15 czerwca: Olsztyn — Szczytno — Wielbork — Nidzica — Mława — Działdowo (160 km),

II etap, 16 czerwca: Działdowo — Brodnica — Nowe Miasto — Iława — Ostróda (135 km).

III etap, 17 czerwca: Ostróda — Iława — Kwidzyń — Sztum — Malbork — Elbląg — Pasłęk (180 km).

IV etap, 18 czerwca: Pasłęk — Elbląg — Framkark — Braniewo — Pieniężno — Górowo Ił. — Bartoszyce — Lidzbark Warmiński (165 km).

V etap, 19 czerwca: Lidzbark Warm. — Bisztynek — Biskupiec — Mrągowo — Kętrzyn — Węgorzewo — Giżycko (175 km).

20 czerwca — przerwa.

VI etap, 21 czerwca: Giżycko — Pisz — Szczytno — Biskupiec — Barczewo — Olsztyn (195 km).

VII etap, 22 czerwca: Olsztyn — Dobre Miasto — Miłokowo — Morąg — Małobyty — Ostróda — Rychnowo — Olsztynek — Olsztyn (170 km).

Podane wyżej terminy mogą ulec przesunięciu, zależnie od decyzji, która bada stan przygotowań do wyścigu.

Ogólna długość trasy wyścigu wynosi 1.200 km.

Zgłoszenie przyjmuje do 12 czerwca WKKF Olsztyn, ul. Kopernika 48.

Doroczny wyścig CWKS obejmie 3 etapy długości ok. 440 km. **I etap** — Warszawa — Mszczonów — Grójec — Białobrzegi — Jedlińsk — Radom, **II etap** — Radom — Poświętne — Kozienice — Zwoleń — Puławy — Kurów — Markuszów — Lublin, **III etap** — Lublin — Markuszów — Kurów — Ryki — Garwolin — Kołbiel — Miłosna — Warszawa.

W czerwcu oprócz wyścigów wojewódzkich oczekują naszych szosowców trzy imprezy o charakterze ogólnopolskim na trasie łącznej długości ponad 1.800 km, tzn. niewiele mniejszej, niż ta, którą szosowcy przejechali w wyścigach w ciągu... całego sezonu ubiegłego. Zadanie nie jest więc łatwe i trzeba będzie dołożyć wszelkich starań, aby z dobrym wynikiem przebrnąć przez wszystkie te imprezy, które odpowiedzą na pytanie, w jakim stopniu kwietniowe eliminacje wrocławskie wpłynęły na przyspieszenie sezonu kolarskiego.

Wyścig „Kuriera Szczecińskiego", dookoła Warmii i Mazur, oraz wyścig CWKS — będą punktowane i posłużą do ustalenia kadry narodowej szosowców na III kwartał.

Z. W.

Kadra strzelecka bije rekordy

SZCZECIN. Podczas zawodów kontrolnych na przedolimpijskim obozie kadry strzelectwa sportowego pobito 2 rekordy Polski. Zawodnik szczecińskiego Kolejarza Hrydzewicz uzyskał w strzelaniu z karabinka sportowego z trzech postaw na dystansie 50 m wynik 1.075 pkt. na 1200 możliwych, a więc o 3 pkt. lepszy od rekordu Polski Wasilewskiego. W poszczególnych postawach Hrydzewicz uzyskał wyniki: leżąc — 375 pkt., klęcząc — 369 pkt. i stojąc — 331 pkt.

Drugi rekord pobił Pazdej (Bud. W-wa) w konkurencji kb na 300 m z trzech postaw — 459 pkt. na 600 możliwych. Pazdej pobił rekord Butkiewicza o 2 pkt. W postawie stojącej Pazdej uzyskał 159 pkt. na 200 możliwych, a więc również lepiej od rekordu Polski.



Nowy rekordzista Polski w strzelaniu — Pazdej (Bud. W-wa) Foto S. Cieślak

W czwartek Spójnia-Kolejarz o puchar StKKF

W najbliższy czwartek 12 bm. o godz. 18 w Hali Mirowskiej odbędzie się decydujące spotkanie bokserskie o puchar StKKF pomiędzy Spójnią (W-wa) a Kolejarzem W-wa).

W drużynie Spójni ma rzekomo startować Leiss, który nie stawił się na obóz treningowy we Wrzeszczu, uważając, iż psychicznie nie jest przyszykowany do tego rodzaju obozu... Czyżby ambicje klubowe odgrywały większą rolę niż ambicje olimpijskie...

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„Czytelnik"
Redakcja
Warszawa, ul Marszałkowska 90
Tel 8-70-03, 8-70-01, 8-26-04 8-82-31.
Administracja
Warszawa, Marszałkowska 8
tel 8-07-11 i 6-37-20, wewn. 56
Prenumerata i kolportaż
PPK „Ruch" Oddział Warszawski
Warunki prenumeraty:
mies — 3.— zł., kwart. — 9.— zł., półr. — 18.— zł
Konto PKO Nr 1-8005/110
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
3-B-18075

HELSINKI. Komitet Organizacyjny XV Igrzysk Olimpijskich otrzymał zgłoszenie od Vietnamskiego Komitetu Olimpijskiego.

Vietnam reprezentowany będzie na Olimpiadzie przez 4 kolarzy, 1 boksera, 1 pływaka, 1 szermierza i 1 lekkoatletę (w maratonie).

BELGIA. Belgijski Komitet Olimpijski nie zgodził się na zaliczenie pięściarzy w skład reprezentacji Belgii na Igrzyska.

SZWECJA. Około 12.000 biletów na najrozmaitsze zawody rozgrywane w ramach Igrzysk Olimpijskich rozsprzedano w Szwecji.

HISZPANIA. Hiszpania wysyła na Igrzyska 42 zawodników, reprezentujących następujące dyscypliny sportowe: lekkoatletyka, wioślarstwo, gimnastyka, strzelectwo, pływanie i jeździectwo.

FRANCJA. Francuski Związek Wioślarski wysyła na Igrzyska reprezentantów w skiffie, dwójkach podwójnych, dwójkach ze sternikiem, czwórkach bez sternika i czwórkach ze sternikiem.

PERU. W reprezentacji olimpijskiej Peru znajdzie się obok lekkoatletów, kolarzy i koszykarzy rekordzista świata w strzelaniu z pistoletu Vasquez.

JUGOSŁAWIA. Reprezentacja Jugosławii na Igrzyska w Helsinkach obejmie lekkoatletów, wioślarzy, bokserów, gimnastyków, sztangistów, zapaśników, pływaków, strzelców i żeglarzy. Jugosłowianie zdecydowali natomiast, by nie wysyłać reprezentacji piłkarskiej.

PAKISTAN. Sportowcy Pakistanu wiążą największe nadzieje ze startem na Igrzyskach swej reprezentacji w hokeju na trawie, oczekując od niej złotego medalu. 34 najlepszych zawodników powołano na obóz w Lahore, skąd 18 najlepszych wyruszy na Igrzyska. Aby przyzwyczaić się do warunków, jakie spodziewają się zastać w Finlandii, Pakistańczycy trenują na specjalnie nawodnionym boisku, którego rozmokła nawierzchnia jest podobna do boisk fińskich po przejściu deszczu.

WŁOCHY. Włosi, którzy zgłosili swych piłkarzy do Igrzysk, zapowiedzieli, że będą to amatorzy-studenci. Jak się jednak okazuje, wśród wybrańców nie brak wielokrotnych internacjonałów, jak Boniperti czy Caprile z Juventus.

ARGENTYNA. Argentyna weźmie udział w Olimpiadzie w następujących konkurencjach: lekkoatletyka — 7, zaw. koszykówka — 16, koks — 10, kolarstwo — 8, gimnastyka — 2, pływanie — 5, podnoszenie ciężarów — 5, wioślarstwo — 8.

6200 m i 5600 m oraz 2 diamenty

Dobre wyniki mimo złych warunków na IX Krajowych Zawodach Szybowcowych

PANUJĄCE od rozpoczęcia IX Krajowych Zawodów Szybowcowych warunki atmosferyczne nie były sprzyjające, dla zgrupowanej na lotnisku Poznańskiego ALL w Kobylnicy czołówki naszych szybowników. Warunki te były raczej słabe, tak, że do soboty 6 bm. rozegrano tylko dwie konkurencje, mianowicie przelot szybkościowy na dystansie 100 km i przelot szybkościowy po trasie trójkątnej 100 km.

JAK BYŁO W KOBYLNICY

Początkowo zapowiadało się, że w środę da się wykonać przelot docelowy do Krakowa. Jednak po dokładnym zbadaniu warunków, kierownictwo zawodów zarządziło przelot szybkościowy na trasie długości 100 km Kobylnica — Ostrów.

W rekordowo krótkim czasie 24 szybowce znalazły się w powietrzu. Trwało to tylko 40 minut. Po uzyskaniu odpowiedniej wysokości pierwsi zawodnicy odchodzą na trasę.

Zwycięzca tej konkurencji Skrzydlewski jeszcze krąży w rejonie lotniska i wyczekuje na poprawę warunków. Na trasie lotu budują się cumulusy. Jest to hasłem do rozpoczęcia lotu. Skrzydlewski przelatuje nad linią startu jako ostatni.

Na trasie znajduje noszenie 2 — 3 m/sek i kontynuuje lot. Na około 40 km przed metą warunki zaczynają się wyraźnie pogarszać, niebo pokrywa się chmurami deszczowymi. Jednak Skrzydlewski wypracował przed tym wysokość. Ma teraz 1600 m a więc osiągnięcie mety jest już łatwe. Szybowiec posłuszny woli pilota „pochyla nos i pruje do mety".

Skrzydlewski w locie tym na 100 km trasie uzyskał średnią szybkość 91.2 km/godz. Wynik ten jest najlepszym osiągnięciem w Polsce w tej konkurencji.

Również Łucyna Wlazło posiadaczka międzynarodowego rekordu w przelocie docelowo-powrotnym, chociaż w klasyfikacji ogólnej była 19 uzyskała średnią szybkość 61 km/godz. Wynik Lucyny Wlazło jest najlepszym w Polsce w przelocie szybkościowym 100 km w konkurencji kobiet.

100 KM PO TRASIE TRÓJKĄTNEJ

W czwartek znów złe warunki, jednak wszystkie szybowce znajdują się w powietrzu. Tym razem zadaniem jest przelot szybkościowy po trasie trójkątnej długości 100 km. Szybowce krążą pracowicie „robiąc wysokość". Na „skok na trasę" pierwszy decyduje się Brzuska. Po pewnym czasie inni pojedynczo i po dwóch, lub nawet grupkami rozpoczynają konkurencje. Pozostali jeszcze czekają w rejonie lotniska. Co pewien czas któryś z pilotów decyduje się na rozpoczęcie trójkąta.

Nad lotniskiem nagle zaczyna przybywać maszyn. To pierwsze szybowce już meldują się z przelotu, podczas gdy czekający jeszcze nie wyszli na trasę.

Zwycięzcą jest Popiel, który uzyskał 52.3 km/godz przed Zielińskim — 51,8 km/godz i Śliwakiem — 51,6 km/godz. Z szybowniczek dobrze wypadła Ćmielówna, która uzyskała 42,2 km/godz.

Konkurencję tę ukończyło 21 pilotów na 24 startujących co doskonale świadczy o przygotowaniu uczestników IX Krajowych Zawodów Szybowcowych.

Myli się ten kto sądzi, że w dniach kiedy nie ma warunków, uczestnicy IX KZS czekają bezczynnie. Tak nie jest. Dzień, w którym nie ma warunków jest również dokładnie wypełniony. Składają się nań loty zapoznawcze, trening akrobacji, lub pogłębianie wiedzy teoretycznej.

W czasie jednego z takich dni, który był przeznaczony na loty zapoznawcze uzyskano doskonałe wyniki. Mianowicie dwaj piloci Popiel Jerzy i Małek Zbigniew w chmurach burzowych uzyskali wysokość przewyższenia ponad 5000 m. zdobywając po jednym diamencie do Złotej Odznaki Szybowcowej.

Popiel uzyskał przewyższenie 6200 m a Małek 5600 m. (Wyniki te nie są wliczane do punktacji ogólnej zawodów).

WYRÓWNANY POZIOM ZAPOWIEDZIĄ ZACIĘTEJ WALKI

Po dwu dotychczas rozegranych konkurencjach, w punktacji ogólnej prowadzi Skrzydlewski przed zwycięzcą z ubiegłego roku Wojnarem, Pawlikiewiczem, Popielem i Makulą.

Różnica punktowa między czołówką a dalszymi zawodnikami jest minimalna i każdy z nich może zostać zwycięzcą i jeśli dopiszą warunki atmosferyczne to będziemy świadkami zaciętej walki, w której czołówka szybowników polskich będzie mogła zadokumentować raz jeszcze, że znajduje się w czołówce szybownictwa świata.

T. C.



Wojnar zajmuje obecnie II pozycję za Skrzydlewskim w odbywających się zawodach szybowcowych. W roku ubiegłym na podobnych zawodach Wojnar zajął I miejsce.



Trener Kiraly w rozmowie z zasłużonym mistrzem sportu Cieślikiem na obozie w Sopocie.
Foto E. Franckowiak

Piłkarski turniej w Helsinkach poprzedzą eliminacje

LISTA zgłoszeń do olimpijskiego turnieju piłki nożnej została już zamknięta. Zgłosiło się 28 państw:

Anglia, Austria, Brazylia, Bułgaria, Chile, Dania, Egipt, Finlandia, Francja, Grecja, Holandia, Indie, Indonezja, Islandia, Jugosławia, Luxemburg, Meksyk, Niemcy zachodnie, Norwegia, Polska, Rumunia, Zagł. Saary, Szwecja, Turcja, USA, Węgry, Włochy, Związek Radziecki.

Po zamknięciu listy zgłoszeń z turnieju wycofała się Islandia i Jugosławia, tak, że ostatecznie w Igrzyskach startować będą piłkarze z 26 państw.

Do zasadniczych rozgrywek w turnieju olimpijskim organizatorzy dopuszczają 16 drużyn. Bez gier eliminacyjnych wchodzą do tych rozgrywek: **Szwecja** — jako mistrz poprzedniej Olimpiady oraz **Finlandia** — jako gospodarz.

Pozostałe drużyny grają początkowo w turnieju eliminacyjnym, tak aby do ostatecznego turnieju zakwalifikowało się 14 reprezentacji plus dwie wchodzące automatycznie.

W turnieju eliminacyjnym żadna z drużyn nie będzie rozstawiona. Turniej eliminacyjny rozpocznie się prawdopodobnie 11 lipca, tak aby właściwy turniej olimpijski mógł rozpocząć się 19 lipca.

Koszykarze 25 państw na Igrzyskach

Mianowana „10" czeka na sześć drużyn które wyłoni turniej eliminacyjny

LISTA zgłoszeń do olimpijskiego turnieju koszykówki została już zamknięta i zawiera 25 państw. Na starcie w Helsinkach stanąć więc mają koszykarze następujących państw:

Argentyna, Belgia, Brazylia, Bułgaria, Chile, Chiny, Czechosłowacja, Egipt, Filipiny, Finlandia, Francja, Grecja, Izrael, Kanada, Kuba, Meksyk, Polska, Rumunia, Szwajcaria, Turcja, Urugwaj, USA, Węgry, Włochy i Związek Radziecki.

Turniej olimpijski rozegrany zostanie w dwóch fazach. Właściwy turniej olimpijski, do którego Międzynarodowa Federacja Koszykówki (FIBA) wyznaczyła 16 państw, poprzedzony zostanie turniejem eliminacyjnym z udziałem 15 zespołów. 10 reprezentacji nie weźmie udziału w turnieju eliminacyjnym, gdyż FIBA mianowała je z góry do właściwego turnieju olimpijskiego. Są to następujące reprezentacje:

pierwsza szóstka państw z londyńskiej Olimpiady 1948 r. — USA, Francja, Brazylia, Meksyk, Urugwaj, Chile;

mistrz świata z 1950 r. — Argentyna;

mistrz i wicemistrz Europy z 1951 r. — ZSRR i CSR;

oraz gospodarz Olimpiady — Finlandia.

Z pozostałych 15 państw — Belgia, Bułgaria, Chiny, Egipt, Filipiny, Grecja, Izrael, Kanada, Kuba, Polska, Rumunia, Szwajcaria, Turcja, Węgry i Włochy — do właściwego turnieju olimpijskiego zakwalifikuje się 6 reprezentacji.

W turnieju eliminacyjnym jako zasadę przyjęto wyeliminowanie danej reprezentacji z dalszych rozgrywek po dwóch poniesionych porażkach, przy czym spotkania toczyć się będą według specjalnej tabeli, w której drogą losowania każda reprezentacja otrzyma odpowiednie numery.

Nie jest jeszcze wiadome czy ta piętnastka zostanie podzielona na 3 grupy po 5 drużyn każda (w tym wypadku do właściwego turnieju zakwalifikowałyby się po dwie drużyny z każdej grupy), czy też na dwie grupy — 8 drużyn i 7 drużyn (w tym wypadku do dalszych gier zakwalifikowałyby się po 3 drużyny z każdej grupy).

Najprawdopodobniej jednak przypuszczać należy, że w 15 reprezentacji, które walczyć będą o wejście do właściwego turnieju olimpijskiego, wycofa się przynajmniej jedna drużyna, a wtedy eliminacje rozegrane zostaną w jednej grupie, z której w myśl zasady odpadnięcia po dwóch porażkach, do dalszych spotkań wejdzie 6 zespołów.

Właściwy turniej olimpijski rozegrany będzie w trzech rzutach.

I rzut. 16 reprezentacji podzielonych będzie na 4 grupy po 4 drużyny w każdej. Na czele grup drogą losowania znajdą się pierwsze dwa zespoły z poprzedniej Olimpiady — **USA, Francja,** oraz mistrz świata z 1950 r. — **Argentyna** i mistrz Europy z 1951 r. — **ZSRR.**

Na drugie miejsca w grupach rozlosowane będą — **Brazylia, Meksyk, Urugwaj** i **Chile** (3—6 miejsca z poprzedniej Olimpiady).

Pozostałą ósemkę **(CSR, Finlandia i sześć reprezentacji, które zakwalifikują się z turnieju eliminacyjnego)** zostanie dolosowana na trzecie i czwarte miejsca w grupach, po dwie drużyny do każdej grupy.

W tych czterech grupach każdy zespół grać będzie z każdym po jednym spotkaniu. Do II rzutu, do półfinałów zakwalifikują się po dwie pierwsze drużyny z każdej grupy.

II rzut. Osiem drużyn podzielonych będzie drogą losowania (bez rozstawiania) na dwie grupy, w których każda drużyna rozegra z każdą po jednym spotkaniu.

III rzut będzie finałem o osiem pierwszych miejsc. Odbędzie się on w sposób następujący:

Miejsca reprezentacji po ukończeniu rozgrywek w dwóch grupach półfinałowych:

Grupa A	Grupa B
A I	B I
A II	B II
A III	B III
A IV	B IV

Pierwszy dzień finałów:
A I — B II i A II — B I
A III — B IV i A IV — B III.

Drugi dzień finałów:

pokonana drużyna ze spotkania A III — B IV z pokonaną drużyną ze spotkania A IV — B III, o miejsca 7 i 8;

pokonana drużyna ze spotkania A I — B II z pokonaną drużyną ze spotkania A II — B I, o miejsca 3 i 4.

Trzeci dzień finałów:

zwycięzca spotkania A III — B IV ze zwycięzcą spotkania A IV — B III, o 5 i 6 miejsce;

zwycięzca ze spotkania A I — B II ze zwycięzcą spotkania A II — B I, o tytuł mistrza i wicemistrza olimpijskiego.

Spotkań o dalsze miejsca na razie nie przewiduje się.

Dyskusja przedzlotowa młodych sportowców

KTO JEST ODWAŻNY A KOGO NAZWAĆ TCHÓRZEM

Obawa przed Krokwią to nie tchórzostwo

UCIESZYŁ mnie bardzo fakt otwarcia dyskusji na temat odwagi i tchórzostwa. Zagadnienie to interesuje wszystkich, a przede wszystkim młodzież, która zdolna jest do wielkich poświęceń i bohaterskich czynów. Jednocześnie wśród nas, młodych, spotyka się i tchórzy, których postawa wynika — jak pisze „Przegląd Sportowy" — „z braku ideowego kośćca". Właśnie teraz kiedy będziemy wybierać na Zlot naszych najlepszych przedstawicieli, dyskusja ta zwróci uwagę na ludzi często cichych i nie wyróżniających się, ale ludzi o mocnym kośćcu ideowym — ludzi odważnych.

A oto moje uwagi o niektórych podanych przykładach.

Rozpatrując I przykład podany w Przeglądzie wydaje mi się, że obaj koledzy z opowiadania nie są tchórzami. Trudno wymagać od nigdy nie skaczących zawodników, aby od razu skakali z Krokwi.

Natomiast gdyby obaj bali się uczyć skoków zaczynających od małych skoczni — to byłoby to tchórzostwo.

W wypadku z kolejką linową młody człowiek był tchórzem. Przecież wiedział on, że przy zjeździe w dół w specjalnym zabezpieczeniu nic mu nie grozi, zresztą, że innego wyjścia nie ma. W tej sytuacji nie opanować się znaczy być tchórzem.

Wypadek z bramkarzem jest w sporcie często spotykany — to typowy przykład ryzykanctwa. Sam jestem bramkarzem (gram w reprezentacji szkoły) i często rzucam się pod nogi napastnikowi i wiem, że do tego w b. małym stopniu jest potrzebna odwaga, a decydujące elementy — to błyskawiczna decyzja, poświęcenie dla barw, które się reprezentuje, no i ryzykanctwo. Trudno ocenić jest słuszność postępowania bramkarza, ale według mnie, jest ono słuszne. Czy takie ryzykanctwo coś daje? Oczywiście daje — zadowolenie, że drużyna dzięki jego poświęceniu odniosła sukces.

Przykłady podane w „Przeglądzie" zwróciły moją uwagę na wypadek z którym spotkałem się na terenie szkoły. W marcu odbyły się w MDK zawody gimnastyczne o mistrzostwo szkół warszawskich, w których jak wiadomo nasza szkoła TPD 1 zdobyła po raz trzeci mistrzostwo Warszawy. Niewiele jednak brakowało, żebyśmy tego mistrzostwa nie obronili.

Na dzień przed zawodami jeden z kolegów — czołowy gimnastyk szkoły uległ na ostatnim treningu kontuzji. Przy każdym skręcie tułowia doznawał on bardzo silnego bólu. Mimo to kolega ten zdecydował się na start. W czasie ćwiczeń nikt by nie poznał, że rzeczywiście coś mu dolega. Dopiero kiedy wykonał skok, widać było ile go to kosztowało. W rezultacie szkoła zdobyła po raz trzeci mistrzostwo, a w klasyfikacji indywidualnej kolega ten wraz z dwoma jeszcze zawodnikami zajęli 2, 3 i 4 miejsce.

Nasuwa się pytanie czy kolega gimnastyk postąpił słusznie startując z kontuzją i narażając nawet w pewnym stopniu swe zdrowie. Przecież jednak przyczynił się w bardzo dużym stopniu do zwycięstwa naszej szkoły. Przykład podany powyżej wychodzi trochę poza ramy dyskusji „odważny i tchórz". Dodatkowym elementem jest tu wytrwałość i wytrzymałość. Według mnie każdy sportowiec powinien być nie tylko odważny, ale i twardy i wytrzymały.

Uważam, że zagadnienia poruszone w „Przeglądzie" wywołają ożywioną dyskusję, ponieważ dotyczą one przede wszystkim młodzieży.

A. Tyczyński
SKS TPD 1, Warszawa

Czym się różni odwaga od brawury

PRZYKŁADY wydrukowane w ostatnim numerze „Przeglądu Sportowego" w związku z dyskusją o odwadze i tchórzostwie bardzo mnie zainteresowały. A oto moje uwagi.

Przykład drugi jest jasny. Podróż w worku na trasie wagonik Kolejki Linowej — ziemia, nie należy do najprzyjemniejszych (choć znajdą się na pewno entuzjaści i takiego „sportu"), ale zachowanie się młodego człowieka świadczyło na pierwszy rzut oka o tchórzostwie. Trudno dziwić się jednak chłopakowi, że stchórzył, jeśli nigdy przed tym nie poszedł w góry na wycieczkę.

Autor słusznie pisze na jego usprawiedliwienie że nie był sportowcem. Tu tkwi sedno sprawy.

Sport jest niewątpliwie tym czynnikiem, który pomoże nam wyrugować z naszego życia nie tylko fajtłapy ale i tchórzy.

Trzeci przykład z inżynierem, który nie umiejąc pływać skacze do wody dla ratowania tonącego dziecka, wywołał we mnie masę sprzecznych uczuć i wrażeń.

Wszędzie tam, gdzie w grę wchodzi krzywda dziecka, można wybaczyć nawet bardzo rozsądnemu człowiekowi, że traci zdolność trzeźwej oceny sytuacji. Mnie się jednak wydaje, że jakkolwiek inżynier wykazał dużą odwagę, to jednak czyn jego nie mógł przynieść wielkiego pożytku. Nie umiał pływać, zatem zginąłby razem z dzieciakiem. Zamiast jednego istnienia stracilibyśmy dwa, w tym jedno już ukształtowane i wartościowe.

Nie jestem całkowicie przekonany o słuszności swych wywodów ale wydaje mi się, że inżynier nie postąpił słusznie i czyn jego był nierozważny a zatem nie zasługuje na uznanie.

To samo z bramkarzem rzucającym się pod nogi napastnika. Przecież istniały jeszcze przynajmniej trzy możliwości: albo uda mu się obronić strzał bez ryzykanctwa, albo napastnik nie strzeli bramki — po prostu „spudłuje" — albo też któryś z obrońców „wyjaśni", jak to się mówi, sytuację. Uważam, że ryzykowanie zdrowia w obronie bramki jest również nierozwagą więc w konsekwencji czyn szkodliwy, nie zasługujący na uznanie.

Jacek Wojciechowski
Warszawa

Zachowanie bramkarza to czyn odważny

NAJCIEKAWSZYM w dyskusji „**Kto jest odważny a kogo nazwać tchórzem**" wydał mi się epizod przedostatni o bramkarzu, który ryzykownym skokiem uratował swą drużynę od spadku z ligi.

Autor artykułu zadaje pytanie: czy bramkarz broniący w ten sposób (wybitnie ryzykowny) jest odważny czy też może zdesperowany.

Sam byłem i jestem sportowcem i wydaje mi się, że w tym wypadku trudno mówić o desperacji. Postarajmy się wżyć w sytuację bramkarza. Przecież jasne, że zrobiliśmy tak jak on wszystko, żeby uratować zespół, że nie jesteśmy w stanie nawet myśleć w takiej chwili o własnym bezpieczeństwie, że myślimy tylko o losach zespołu.

Bramkarz ryzykował, ale dał z siebie wszystko dla drużyny. Moim zdaniem był odważny i można sądzić, że potrafiłby postąpić z równym bohaterstwem i oddaniem w wypadku, gdyby wymagało od niego tego dobro pracy czy Ojczyzny.

Podobnych wypadków jak z bramkarzem, może mniej jaskrawych, spotykamy w sporcie wiele. Np. nasza mistrzyni saneczkarska **Gorgonówna**, z wielką odwagą i pewnym ryzykiem pojechała w tegorocznych mistrzostwach i właśnie dzięki temu, że nie hamowała, zdołała zająć pierwsze miejsce.

Naturalnie można by tu dyskutować, gdzie kończy się odwaga a zaczyna brawura.

Odwaga, moim zdaniem, jest tam, gdzie człowiek podejmuje się ryzykownych, trudnych przedsięwzięć, które jednak dzięki posiadanym zdolnościom i umiejętnościom leżą w granicach jego możliwości, są osiągalne.

Dlatego Gorgonównę można nazwać odważną, dlatego można nazwać odważnym bramkarza.

Nie będę się rozwodził nad wszystkimi podanymi przykładami, chciałbym tylko ustosunkować się do postępku inżyniera, który ratował dziecko. Inżynier nie umiejący pływać wykazał zbytnią impulsywność i całkowitą bezmyślność. Nie można nazwać tego ryzykanctwem, bo nie zdawał sobie chyba dobrze sprawy z bezsensowności swego postępowania. W jego wypadku należało jedynie i wyłącznie wołać o pomoc.

Stanisław Bielski
Kraków

Prawym prostym

SĘDZIA punktowy zdrzemnął się. Co prawda pora była najzupełniej nieodpowiednia: zdrzemnął się podczas punktowania walki na Mistrzostwach Polski. I nagle otoczył go tłum małych postaci.

— Kto wy jesteście? — spytał zdziwiony.

— Jesteśmy literami i przychodzimy z protestem! — krzyknęły maleńkie osoby, z których nawiasem mówiąc składa się cała nasza literatura. — Protestujemy!

— Ale o co chodzi?

Litera „A" zabrała głos:

— protestuję w imieniu wszystkich moich koleżanek przeciwko faworyzowaniu litery „K". Dwie wagi najcięższe obsadziła litera „G". Trudno. Nic mamy pretensji. Grzelak i Gościański są w tej chwili najlepsi. Nie mamy też pretensji do półśredniej. Chychła jest wciąż bezkonkurencyjny. Ale, nie możemy się zgodzić, aby wszystkie pozostałe wagi były pod znakiem litery „K". To istny K. O. dla pozostałych liter. Przecież nie można dopuścić, żeby mistrzami Polski zostali Kukier, Kasperczak, Kruza, Kaflowski, Kudłacik, Krawczyk, Krupiński!

— Nie można! — krzyknęły wszystkie litery tak głośno, że sędzia obudził się. Niestety obudził w momencie, kiedy kończyła się walka Murawski — Kukier. Szybko wypełnił kartę punktową: zwyciężył Murawski. Stefaniuk — Kasperczak: zwyciężył Stefaniuk. Nowara — Krupiński: zwyciężył Nowara.

Oto jak skończyły się senne mary i punktowe koszmary.

JÓZEF PRUTKOWSKI

BARBARA MĘCIŃSKA

Opowiadanie

Rekord Zygmunta Weinberga

Skoczył również spokojnie 14,64 m — zdobywając mistrzostwo Rumunii w trójskoku.

Kiedy stał na podium wszystko w nim śpiewało. Nie pamiętał już o przeżytych chwilach, o złamanym kolcu. Było mu radośnie, jak nigdy. Nie zawiódł zaufania, zdobył mistrzostwo.

Gdy ponad trybunami popłynęły dźwięki „Jeszcze Polska nie zginęła" stał wyprężony dumnie na najwyższym poziomie „tritu", kurczowo ściskając „szafę", choć i tak nikt już nie mógł jej odebrać.

Na pożegnalnym bankiecie po zawodach, rozmawiali znowu z Fristerem. W pewnej chwili Niemiec wyciągnął swoje kolce i podał je Zygmuntowi. A widząc jego pytające spojrzenie powiedział szybko:

— Wiem, że bardzo ci się podobały... weź je. Będziesz miał pamiątkę ode mnie i... żeby ci się w nich skakało tak dobrze, jak tu w Bukareszcie. ...Życzę ci, żebyś w nich pobił rekord Polski...

VI.

Akademia Wychowania Fizycznego na Bielanach, zawsze ruchliwa i gwarna, w okresie obozów przedberlińskich tętniła życiem prawie dzień i noc bez przerwy. Każda godzina, każda chwila wykorzystana była na treningi, wykłady, dyskusje.

Lekkoatleci, piłkarze, pływacy krzątają się jak pracowite mrówki na bieżniach, rzutniach, boiskach i pływalni. Każda czynność, każdy krok wykonywane są z myślą o Akademickich Mistrzostwach Świata w Berlinie. Pierwszy raz wyjeżdża zagranicę tak wielka ekipa.

Dzień za dniem mija, podobny jeden do drugiego. Podobne są jednak tylko pozornie, bo każdy przynosi inne wyniki, inne nastroje. Ktoś się poprawia, ktoś wybija, ktoś zawodzi...

Zygmunt pracuje nadal intensywnie, choć utrudnia mu to pięta odbita na mistrzostwach województwa pomorskiego w Grudziądzu, gdzie organizatorzy źle przygotowali skocznię. Przy drugim skoku trafił nogą w koryto do tyczki zasypane piaskiem i nieszczęście gotowe. Trudno jest potem szybko wyleczyć bolące miejsce, tak ważne dla skoczka. Zygmunt świetnie o tym pamięta.

Raptem na obóz spada oszałamiająca wieść: za trzy dni wyjazd do Moskwy!

Podniecający nastrój obozu osiąga swój punkt kulminacyjny. Nie można już o niczym innym mówić, ani myśleć.

— Kto pojedzie? Kto będzie tym szczęśliwym?

Każdy jest tak dalece zelektryzowany tą wiadomością, że poza tym nic go więcej nie interesuje.

Wreszcie sytuacja się wyjaśnia. Ekipa polskich lekkoatletów, zgromadzona na obozie przed Berlinem, otrzymała od Związku Radzieckiego zaproszenie na rozegranie trójmeczu lekkoatletycznego Polska — ZSRR — Rumunia.

I jadą wszyscy. Już za trzy dni.

Niespodzianka jest tak niezwykła, że aż nieprawdopodobna. Chwilami ogarnia niektórych wątpliwość czy rzeczywiście pojadą? Czy to możliwe, że zobaczą Moskwę, Związek Radziecki, że jeszcze przed Mistrzostwami w Berlinie zmierzą swe siły ze wspaniałymi sportowcami radzieckimi. To znów ogarniał ich lęk: jak wypadną, czy potrafią im stawić czoła?

Wszystkie jednak uczucia: niepokoju, wzruszenia, optymizmu, zwyciężało jedno: uczucie ogromnej radości.

SPOTKANIE ze Szczerbakowem... To była pierwsza myśl Zygmunta, kiedy dowiedział się o wyjeździe. Spotkanie mistrza Europy w trójskoku, które będzie na pewno miało wielkie znaczenie w jego życiu. Już chociażby to, że zobaczy jego skok, styl, technikę, pozna system treningu. A może jeszcze Szczerbakow będzie chciał skrytykować jego własny styl, wskaże dobre i złe jego strony? Zygmunt wiedział, że sportowcy radzieccy to mili, koleżeńscy ludzie, którzy nigdy nikomu nie skąpią rad.

Wśród tych wszystkich rozmyślań przykrym momentem było wspomnienie bolącej pięty i strach, że obniży to jego normalną skoczność. Jak w Krakowie na mistrzostwach Polski z kolanem, tak teraz z piętą obchodził się bardzo ostrożnie.

Przeddzień wyjazdu przeszedł jak we śnie. Wszyscy biegali współprzytomnie, wpadając na siebie, przygotowywali ostatnie rzeczy, pakowali się. Jeżeli ktoś przypadkiem zapytał, spróbował rozmawiać na inny temat niż wyjazd, patrzono na niego jak na wariata. W nocy mało kto spał normalnie.

O wpół do ósmej rano przedstawiciele Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i AWF żegnali wyjeżdżających, życząc im powodzenia.

Zygmunt stał przy oknie razem z Cześkiem Kujawą zapatrzony w uciekające zabudowania dworca.

W Brześciu byli po południu, gdzieś koło piątej. Przejazd przez granicę dostarczył pierwszych, silnych wzruszeń. Od pierwszego metra ziemi radzieckiej witano ich serdecznie i po przyjacielsku, jak dobrych znajomych i kolegów. Młodzież komsomolska zasypała ich kwiatami, wyrażając w prostych słowach radość z powodu przejazdu gości przez ich miasto, z poznania polskich sportowców.

Dalszy, 36-godzinny etap podróży mija w luksusowych wagonach ekspresu Brześć — Moskwa.

W wagonie restauracyjnym siedzą przy oknie Zygmunt z Bogdanem Masłowskim. Jest spokojnie, przyjemnie, wygodnie. Po wrażeniach odjazdu przyszło odprężenie. W takiej atmosferze można odpocząć, oddać się rozmyślaniom, póki następne wrażenia nie przyćmią tych co minęły.

Za oknami przesuwają się ciche i uśpione pola, czasem jakieś domki otoczone ogródkiem. Zygmunt spogląda na Bogdana, ten na niego. Myślą o tym samym: jak wygląda Moskwa, jacy są radzieccy ludzie, stadion Dynamo?

— Pomyśl Bogdanie, jakie mamy szczęście, że właśnie nas Polaków, właśnie lekkoatletów zaproszono. Ilu ludzi marzy o tym, żeby pojechać do Związku Radzieckiego... — mówi Zygmunt.

— Tak, to prawda. I wiesz, dlatego właśnie musimy jak najwięcej skorzystać podczas naszej bytności, jak najwięcej zobaczyć, aby potem po powrocie móc opowiedzieć o życiu w Kraju Rad, o młodzieży, o budowlach komunizmu, o sportowcach radzieckich.

— Ja ciągle myślę o Szczerbakowie i o naszym spotkaniu. Ciekawi mnie jaki on jest... Wiem, że wiele się od niego nauczę.

Z hukiem i chrzęstem pociąg kołysze się na zwrotnicach, zostawia za sobą maleńkie stacyjki, zatrzymuje się na dużych, dla nabrania oddechu i pędzi dalej. A ludzie, których wiezie śpią, jedzą, dyskutują, myślą...

(4) (D. n.)